Nr. 11 i 12. Lwów, dnia 31go grudnia 1883. **Rok XVI. To**

Wychodzi 15go i ostatniego każdego miesiąca po $1^1/_2$ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr.w.a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 4ruble sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary Dla oficyalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya „ROLNIKA“: Ulica Głowa l. 3; Administracya i Ekspedycya zaś w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

OKÓLNIK

do Szanownych Rad wszystkich Oddziałów c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Komitet Towarzystwa gosp. galic. chcąc podać sposobność wszystkim pp. hodowcom bydła w kraju i utrzymującym stacye subwencyonowanych buhai dla włościan, nabycia dobrych buhai rozpłodowych, podaje niniejszem do wiadomości, iż w następujących stajniach zarodowych subwencyonowanych pełnej krwi, są do sprzedania buhajki, a mianowicie:

Rasy bern-simentalskiej.

W oborze zarodowej subwencyonowanej:

JWgo Justyna hr. Koziebrodzkiego w Podhajczykach koło Trembowli:

1. Buhaj, 2 lat i 10 miesięcy zakupiony w Szwajcaryi.
2. Buhaj, urodz. 3. stycznia 1883 od krowy „Bony“ Nr. 6. sprowadzonej cielnej ze Szwajcaryi.
3. Buhaj, urodz. 14. stycznia 1883 od krowy „Sarny“ Nr. 10. sprowadzonej cielnej ze Szwajcaryi.
4. Buhaj, urodz. 22. lutego 1883 od krowy „Kani“ Nr. 7. po buhaju „Allamanie“ Nr. 1.

Wgo Józefa Kellermana w Żuklinie poczta Kańczuga:

1. Buhaj, urodz. 16. grudnia 1882 od krowy „Uralki“ Nr. 80.
2. Buhaj, urodz. 23. grudnia 1882 od krowy „Boczuli“ Nr. 72.
3. Buhaj, urodz. 6. stycznia 1883 od krowy „Dianki“ Nr. 62.

Rasy kuhlandzkiej.

W oborze subwencyonowanej zarodowej:

Wgo Tadeusza Langiego w Ostrowie poczta Ropczyce:

1. Buhaj, urodz. 10. września 1882, od krowy Nr. 10. po buhaju oryginalnym hr. Fürstenberga w Zauchtl.

Wgo Eugeniusza Rozwadowskiego w Wiązowej poczta Żółkiew:

1. Buhaj, urodz. 22. czerwca 1882 od krowy „Wiszni“ Nr. 5. sprowadzonej cielnej z Morawy.
2. Buhaj, urodz. 21. marca 1882 od krowy „Wisły“ Nr. 8. sprowadzonej cielnej z Morawy.

Rasy oldenburskiej.

W oborze zarodowej subwencyonowanej:

Wgo Ludwika Balickiego w Wykotach poczta Sambor.

1. Buhaj urodz. 14. listopada 1882 od krowy „Srokatej“ Nr 32. sprowadzonej cielnej z Oldenburga.
2. Buhaj, urodz. 15. listopada 1882 od krowy „Podlasistej Nr. 33. sprowadzonej cielnej z Oldenburga.
3. Buhaj urodz. dnia 15. listop. 1882 od krowy „Cyganki“ Nr. 23. sprowadzonej cielnej z Oldenburga.
4. Buhaj, urodz. 13. grudnia 1882 od krowy „Krzyworogiej Nr. 29. sprowadzonej cielnej z Oldenburga.

Rasy pinzgawskiej.

W oborze zarodowej subwencyonowanej:

Wgo Jędrzeja Orzechowicza w Kalnikowie poczta Krakowiec:

1. Buhaj 3 letni, zdolny do rozpłodu zakupiony w okolicy Zell am See.

Buhajki z obór zarodowych subwencyonowanych roczne i wyżej roku mogą być zaraz zakupione i odebrane po cenie wyrażonej w warunkach obowiązujących obory zarodowe §. 7. d), mianowicie w wieku od $1-1^1/_2$ roku po 45—50 złr. zaś w wieku od $1^1/_2-2^1/_2$ roku po 40 — 45 zł. w. a. za każdy metryczny cetnar stwierdzonej wagi na nogach loco obora zarodowa.

Buhajki nie mające jeszcze roku mogą być teraz zamówione a dopiero po dojściu do wieku rocznego odebrane.

Oprócz wymienionych buhai w oborach zarodowych są jeszcze do sprzedania u Wgo Kornela Suchodolskiego w Sosnowie, poczta Złotniki.

Rasy berneńsko-simentalskiej:

1) Buhaj 15. miesięczny, 2) krowa $4^1/_2$ lat, 3) krowa $2^1/_2$ lat.

Wszystkie te 3 sztuki zakupione zostały przez komisyę Komitetu Towarzystwa gosp. galic. w roku 1883 do Szwajcaryi wydelegowaną, i są do odstąpienia z powodu iż w Sosnowie rasa Szwyc, a nie berneńsko-simentalska za prowadzoną zostanie. Krowa Nr. 2 jest cielna, zaś krowa Nr. 3 już się ocieliła i jest z cielęciem do nabycia.

Trzy sztuki te z obory w Sosnowie mogą być zaraz zabrane po cenach które komisya komitetu Towarzystwa

gosp. galic. płaciła wraz z kosztami transportu a mianowicie:

za buhaja	. . . .	411 zł.	54 ct.
„ krowę $4^1/_2$ lat	. . .	452 „	13 „
„ „ $2^1/_2$ „	. . .	479 „	75 „

Życzący sobie nabyć buhajki z wyż wymienionych obór zechcą wnieść swe zamówienia wprost do komitetu Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie.

Lwów dnia 3. grudnia 1883.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Prezes: *Sapieha.* Sekretarz: *J. Greliński.*

Czy stopień rozdrobnienia superfosfatu jest obojętny?

Z pomiędzy nawozów pomocniczych najwięcej niezawodnie używanemi u nas bywają fosforany i to w dwóch formach jako zwykła kostna mączka i jako superfosfaty. Nawozy te chociaż czasem równego składu chemicznego, przedstawiać się mogą bardzo różnie co do zewnętrznych cech, jak barwa, stopień suchości, zapach lub stopień rozdrobnienia. Dawniej gospodarze praktykujący zwracali uwagę na wszystkie te cechy, gdy obecnie, abstrahując od wilgotności, pierwsze miejsce zajmuje słusznie skład chemiczny, z fizykalnych zaś cech uwzględnianym bywa stopień rozdrobnienia, mianowicie, że gospodarze żądają jednostajnie miałko rozdrobnionego nawozu, chociaż tu miałkość leży w dosyć rozległych granicach.

Tymczasem przekonano się, szczególnie przy użyciu superfosfatów, że przy odpowiednim zresztą składzie chemicznym, jednostajne rozdrobnienie jeszcze nie zawsze zapewnia skutki pożądane i to nawet w glebach, w których dodatek jakichkolwiek fosforanów powinienby wywierać jaknajpewniejszy dodatni skutek jak np. w lekkich, długoletnią nieoględną uprawą wycieńczonych glebach.

Te okoliczności spowodowały profesora Wagnera w Darmstadzie do rozstrzygnięcia drogą doświadczalną następujących kwestyj:

1. O ile fosforany miałko sproszkowane skuteczniej działają, aniżeli takie same fosforany w postaci gruboziarnistych kawałków roli dodane.
2. Czy superfosfat w tym względzie zupełnie tak samo się zachowuje, jak fosforan wapniowy obojętny.
3. Czy na wszystkich gatunkach gleby jeden i ten sam stopień sproszkowania superfosfatu jest pożądanym.

Przejdźmy po porządku rezultaty, jakie on ze swoich doświadczeń otrzymał.

Doświadczenia te wykonane zostały na parcelach pola doświadczalnego obsianego grochem; piasek, nieco glinkowaty w wapno ubogi stanowił tu glebę doświadczalną.

Jako nawóz fosforowy służył fosforan wapniowy strącony w postaci najdelikatniejszego pyłku i fosforan w ziarnach wielkości 2—3 mm średnicy, otrzymanych z tego pyłku wodą zwilżonego przy pomocy sitek o odpowiedniej wielkości otworach. Ziarna w ten sposób sporządzone były dostatecznie zbite i dobrze z glebą wymieszać się dały, nie rozsypując się wcale.

Siłę znawożenia i osiągnięte plony wykazuje następująca tabelka:

Nr. Parceli	Ilość fosforanu na 1 ha nawiezionego w klgr.	Plon z parceli wyrażony w cyfrach stosunkowych, gdzie za jednostkę (100) przyjmujemy plon z parceli fosforanem nie nawiezionej: fosforan sproszkowany	fosforan w grudkach
1.	—	100	100
2.	25	120	103
3.	50	130	111
4.	75	144	133
5.	100	149	135
6.	125	161	145
7.	150	169	142
W przecięciu z parcel 2 do 7		145	128

Rezultat powyższy wykazuje najdowodniej, w jak wysokim stopniu skuteczność fosforanu zwiększoną została rozdrobnieniem, ułatwiającem rozdzielenie tegoż między cząstkami gleby.

Jeszcze lepiej wykazują skuteczność rozdrobnienia fosforanu doświadczenia wykonane przez tegoż samego w lecie b. r (1883). Doświadczenia odbyły się na takiej samej glebie. Rośliną doświadczalną był włoski raygras, fosforan zaś używanym był w grudkach różnej wielkości, otrzymanych jak powyżej, jakoteż w pyłku (ziarnkach poniżej 0·4 mm. grubości).

Nr. parceli	Ilość fosforanu na 1 ha użytego w klgr.	Wielkość grudek fosforanu o średnicy w *mm.*	Plon wyrażony w liczbach stosunkowych, gdzie za jednostkę przyjmujemy plon z parceli pyłem z fosforanu wapniowego nawiezionej = 100
1.	70	poniżej 0·4	100
2.	70	0·5—1	92
3.	70	1—2	64
4.	70	2—3	44
5.	70	3—4	37

Z powyższych doświadczeń przekonujemy się dobitnie o skuteczności rozdrobnionego fosforanu w porównaniu z mniej rozdrobnionym, mianowicie, że plon uderzająco maleje w miarę grubienia grudek a więc w miarę niedokładności rozdzielenia fosforanu w glebie.

Pytanie teraz, czy jednak zupełnie tak samo ma się rzecz z superfosfatem, czy i tu wpływ rozdrobnienia i stopień miałkości ziarn superfosfatu jako nawóz użytego również na wysokość plonu działa?

Zdawałoby się na pierwszy rzut oka, że przy użyciu superfosfatu obojętnym być powinien stopień jego rozdrobienia, superfosfat bowiem jako zawierający w swoim składzie fosforan wapniowy kwaśny, sól bardzo łatwo w wodzie rozpuszczalną, dodany do roli w jakim kolwiek stanie rozdrobnienia, powinienby jednakowe okazywać działanie. Woda w roli się znajdująca powinnaby szybko wszystek fosforan wapniowy kwaśny rozpuścić i sól tę w roli jednostajnie rozprowadzić.

I rzeczywiście mniemanie takie przez długi czas pomiędzy rolnikami panowało.

Jakkolwiek wiedziano, że na podstawie własności absorbcyjnej gleby fosforan wapniowy kwaśny jako taki w roli nie pozostaje, lecz wkrótce przemienia się w jakąś sól nierozpuszczalną, to jednak wierzono powszechnie że zanim ten proces nastąpi, wszystek fosforan wapniowy kwaśny rozpuszczeniu ulegnie i po wszystkich punktach gleby rodzajnej

rozprowadzony zostanie, aby się tam jako nierozpuszczalny pyłek osadzić.

Wyobrażano sobie, że proces jednostajnego rozmieszczenia cząstek fosforanu wapniowego jest poniekąd tak dokładnym, jak np. rozmieszczenie cząstek farby, którą wełna została zabarwioną.

Zapatrywania te jednak okazały się nieprawdziwemi, a przynajmniej nie na wszystkich gatunkach gleby są przez praktykę potwierdzone.

Już w roku 1876 i 1877 ogłosił prof. Wagner doświadczenia, z których się okazało, że na glebie w wapno obfitującej fosforan wapniowy kwaśny w superfosfacie dodany tylko bardzo nieznacznemu rozpuszczeniu a więc i rozprowadzeniu podlega. Absorbcya kwasu fosforowego jest tu bowiem tak silną, że już w kilka godzin po dodaniu superfosfatu do wilgotnej gleby wszystek jego rozpuszczalny kwas fosforowy, (tj. właściwie fosforan wapniowy kwaśny), przez cząsteczki wapna licznie pojedyncze ziarnka superfosfatu otaczające, jako fosforan wapniowy średni ($CaHPO_4$) a więc jako sól w wodzie trudno rozpuszczalna strąconym zostaje. Wobec tego faktu więc o dokładnem rozprowadzeniu fosforanu w glebie w wapno obfitującej przez wodę deszczową mowy być nie może.

Stąd też wcale nie jest dla nas rzeczą obojętną, w jakim stopniu rozdrobnienia do gleby w węglan wapna obfitującej superfosfat dodajemy.

Im bowiem ziarna superfosfatu będą więcej gruboziarniste, tem mniej dokładnie fosforan wapniowy zostanie z glebą przemieszany, tem bardziej będą oddalone i odosobnione w roli „gniazda“ fosforanu wapniowego nierozpuszczalnego, a skutkiem tego tem mniejsza ilość korzonków z temi gniazdami się zetknie. Jeżeli więc na takiej glebie zdecydowaliśmy się użyć superfosfatu, należy pilnie na to zwracać uwagę, żeby on w postaci możliwie najdrobniejszego pyłku do tej roli się dostał.

Skorośmy poznali przyczynę, z powodu której na glebie w wapno bogatej kwas fosforowy z superfosfatu za mało się rozprzestrzenia i skutkiem tego należy nam w tych wypadkach dbać o jego rozprzestrzenie się na drodze mechanicznego sproszkowania i przemieszania z glebą, to mimowoli nasunąć się nam musi pytanie: Jaki też wpływ wywiera wielkość ziarn superfosfatu na glebach w wapno mniej obfitujących lub w wapno ubogich?

Czy i tu również pożądanym jest superfosfat miałko potłuczony, czy może jest to rzeczą obojętną lub nawet rzecz się ma wprost przeciwnie?

Najprędzej spodziewać by się można, że tu wpływ wielkości ziarn jest obojętnym. Skoro bowiem kwas fosforowy głównie przez węglan wapna jako sól nierozpuszczalna w wodzie strąconym bywa, to w miarę zmniejszającej się ilości wapna w glebie tem większe ilości kwasu fosforowego przez wodę rozpuszczone z swego pierwotnego położenia w odleglejsze miejsca rozprowadzone i tam ze świeżemi cząstkami węglanu wapna się stykając, strącone zostaną. Jednem słowem im mniej w glebie wapna tem więcej w roli kwas fosforowy się rozprzestrzeni bez względu na wielkość cząstek superfosfatu.

I rzeczywiście w praktyce pokazało się, że superfosfat najskuteczniej działa na lekkich średnio w wapno obfitujących glinkach.

Możebną jednak rzeczą jest, że na glebach w wapno ubogich wielkość ziarn superfosfatu także nie jest obojętną a to z powodu zbyt daleko posuniętego stopnia rozprowadzenia kwasu fosforowego, jeżeli by ten glebie w postaci miałkiego superfosfatu dodany został.

Wprawdzie także niektóre mineralne sole jak np. saletra chilejska i to nawet w wyższym o wiele stopniu ulegają rozpuszczeniu przez wodę i dokładnemu w dalszym ciągu rozprowadzeniu w glebie a mimo to działają. Należy jednak pamiętać że saletra chilijska nieulegając wcale absorbcyi może się łatwo z wodą, w której jest rozpuszczoną, czy to na podstawie praw endosmozy, czy też na podstawie włoskowatości ku korzeniom poruszać, by przez nie została zużytą. Z kwasem fosforowym jednak rzecz się ma inaczej. Ten ostatni ulega ostatecznie zawsze absorbcyi tj. przechodzi w roli w stan nierozpuszczalny w wodzie. I tak nawet w roli w wapno bardzo ubogiej, chociaż przez wodę w pierwszej chwili rozpuszczony rozprowadzony zostanie, zawsze zetknie się po drodze z taką ilością wapna, wodniku żelaza, wodniku glinu etc. że wkrótce w postaci nierozpuszczalnych a przytem wysoce rozdrobnionych cząsteczek się osadzi. Wtedy tylko ta ilość kwasu fosforowego w rośliny się dostanie, jaką korzeń sam przez bezpośrednie zetknięcie się z fosforanami strąconymi sobie zdobędzie lub jaka przez rozmaite procesa chemiczne w roli się odbywające napowrót w stan rozpuszczalny przeprowadzoną zostanie. Ilość ta będzie bardzo zawsze małą i nie wystarczy do zasilenia roślin kwasem fosforowym w miarę ich potrzeby.

Jak wysoce skutecznym jest kwas fosforowy, gdy w skutek sztucznie stworzonych okoliczności stanie się w glebie zupełnie ruchomym, widzimy z doświadczenia Fittbogena, który w szczerym piasku poprzednio kwasem solnym wyługowanym, hodował jęczmień.

Do doświadczenia użył on 4 klgr. zupełnie kwasem solnym wyługowanego piasku kwarcowego, który następnie użyźnił chlorkiem potasu, siarkanem magnu i azotanem wapniowym. Oprócz tego do jednej próby dodał 0·142 gramów kwasu fosforowego w postaci rozpuszczalnego fosforanu wapniowego, do drugiej 0·284 gr. kwasu fosforowego w postaci nierozpuszczalnego strąconego fosforanu wapniowego, do trzeciej zaś wcale nie dał kwasu fosforowego. Rezultat był następujący:

I. próba 0·142 gr. kwasu fosforowego rozpuszczalnego wydała plonu . . . . 20·11 gr.

II. próba 0·284 gr kwasu fosforowego nierozpuszczalnego dała plonu . . . . . 1·18 „

III. próba bez kwasu fosforowego dała plonu 1·46 „

Z tego widzimy że strącony fosforan wapniowy (próba II) wcale nie działał, podczas gdy skutkiem działalności rozpuszczalnego kwasu fosforowego (próba I) plon 14 razy był większy w porównaniu do próby III, bez kwasu fosforowego.

Taki rezultat tłumaczyć się bardzo naturalnie może tylko w piasku kwasem solnym wyługowanym, a więc nieposiadającym wcale żadnej siły absorbcyjnej, w którym więc kwas fosforowy pozostał wolnym, wodą krążącą przenośnym i był w całej ilości do dyspozycyi roślin, gdy ze strąconego (nierozpuszczalnego) fosforanu wapniowego rośliny tylko tyle kwasu fosforowego otrzymywały, ileby go mógł im dostarczyć grunt całkiem jałowy. Dodać musimy, że doświadczenie Fittbogena ma czysto teoretyczną wartość, gleby bowiem bez żadnej siły absorbcyjnej bodaj niema w przyrodzie; najjałowszy piasek jeszcze ją w pewnym stopniu wykaże.

Jeżeli w glebie w wapno najuboższej kwas fosforowe jak najszerzej rozprowadzony zostanie, to zawsze będzie ostatecznie absorbowany i wynik musi być ten, że znajdzie się w za wielkiem rozdrobnieniu niejako nadmiernem rozcieńczeniu.

Nasuwa się więc przypuszczenie, że tę szkodliwą rozprowadzalność kwasu fosforowego np. w ubogim piasku, potęgujemy jeszcze przez użycie bardzo miałkiego superfosfatu i najsłuszniej możemy sobie zadać pytanie: czy też w glebie w wapno ubogiej nie byłoby bardziej wskazanem nawozić superfosfatem gruboziarnistym, aniżeli superfosfatem miałko potłuczonym? Na doświadczenia w tej kwestyi przedsiębrane otrzymał Wagner twierdzącą odpowiedź.

*

Na powyżej przytoczonem polu doświadczalnem (gleba piasczysta, nieco glinkowata, w wapno uboga) uprawiał groch, który oprócz azotu i potasu otrzymywał jeszcze kwas fosforowy w postaci drobno i grubo ziarnistego superfosfatu. Rezultaty były następujące:

Nr doświadczenia	Ilość kwasu fosforowego w klgr. na 1 hektar	Plon w gramach suchej substancyi otrzymany po znawożeniu superfosfatem	
		miałkoziarnistym 0·4—0·5 mm średnicy	gruboziarnistym o ziarnach 1·5—2 mm średnicy
1.	—	71·00	71·00
2.	40	79·64	86·06
3.	55	86·62	91·80
4.	70	87·12	96·58
5.	85	90·76	99·30

Doświadczenia nr. 1 było bez dodatku kwasu fosforowego, plon też był najniższy. Dając przewyżce, osiągniętej przez użycie miałkiego superfosfatu liczbę 100, wtedy plon osiągnięty przez użycie gruboziarnistego superfosfatu wykaże liczbę 166, czyli, że w glebie w wapno ubogiej superfosfat gruboziarnisty skuteczniej działa aniżeli miałko potłuczony.

Z doświadczeń powyższych Wagner'a wyprowadzić można wnioski następujące:

„Stopień rozdzielenia pokarmu roślinnego w glebie wywiera znaczny wpływ na skuteczność tego pokarmu z nawozem danego".

„Błędnem jest mniemanie, że im większe rozdrobnienie i rozprowadzenie pokarmu tem większa jego w każdym razie skuteczność".

„Pewien ściśle oznaczony stopień rozprowadzenia pokarmu w glebie odpowiada największej jego skuteczności na wegetacyę. Wszelkie zboczenia w jednym jak i drugim kierunku, tj. zbyt wielki lub zbyt mały stopień rozprowadzenia pociąga za sobą zmniejszenie skuteczności.

„Z doświadczeń robionych specyalnie w celu zbadania skuteczności superfosfatu wnioskować można, że przy zwiększającem się bogactwie w wapno jakiejś gleby wzmaga się konieczność użycia tem mielej rozdrobnionego superfosfatu, jeżeli chcemy, ażeby rozdzielenie kwasu fosforowego w glebie było jednostajne i dobre. Przeciwnie w glebach ubogich lub bardzo ubogich w wapno użycie superfosfatu w grubszych grudkach jest odpowiedniejsze". *G.*

Wycieczka na wystawę chmielu w Saaz.

(Dokończenie).

Ziemia chmielników w Saaz ma znaczną przymieszkę piasku, której ta roślina do zdrowego rozwoju koniecznie potrzebuje, widzimy bowiem i u nas, że najszlachetniejszy chmiel mamy z okolic posiadających w składzie swej ziemi znaczną część piasku.

Położenie chmielników w Saaz przy tak odpowiednej dla kultury chmielu ziemi, jest zdaniem mojem tą główną przyczyną, której chmiel zatecki pierwszeństwo swoje zawdzięcza.

Chmielniki w Saaz są położone jak winnice na pięknych do słońca obróconych, od wiatrów zasłoniętych wzgórzach, lub w kotlinach słonecznych przewiewnych a zacisznych.

Tam klimat lepszy, bo jednostajniejszy, czas wegetacyi dłuższy, i nieprzerywany tak częstemi a gwałtownemi zmianami atmosferycznemi, pozwala roślinie rozwijać się normalnie, wolniej i więcej osadzać mączki (lupulinu), która też z powyższych powodów nietylko obfitszą lecz i delikatniejszą bywa, i chmiel dla browarów pożądańszym i cenniejszym czyni.

Że chmielniki długie lata na jednem i tem samem miejscu być mogą, jeżeli położenie i ziemia jest odpowiednia, i jeżeli się krzaki odnawia lub odmładza, dowodem Saaz, w którym po kilkadziesiąt a nawet i dłużej lat chmielniki na tem samem są miejscu.

Doskonały, praktyczny sposób takiego odmładzania czyli wzmacniania krzaków chmielowych nową siłą żywotną, słyszałem niedawno od doświadczonego i znanego w kraju jako znakomitego chmielarza p. Kukurewicza, a znając uprzejmość, z jaką dzieli się doświadczeniami swojemi, mam nadzieję, że na ogólnym zgromadzeniu sekcyi chmielowej zechce podać do szerszej wiadomości ten tak wielce interesujący szczegół, jakoteż i wiele innych nader cennych, długoletnim doświadczeniem i głębokim zastanowieniem się zebranych spostrzeżeń.

Firma H. Lohr et Sohn w Saaz wystawiła sztuki cienkich i rzadkich a przytem bardzo mocnych tkanin do naciągania na ramy do suszenia chmielu, i płótna używane na wantuchy, jakoteż wantuchy gotowe. Firma ta rozsyła na żądanie cenniki.

Firma Anton Hüttl w Saaz wystawiła narzędzia do zbierania, suszenia i przegartywania chmielu, jak kosze, szufle, widły, opałki i ramy do suszenia chmielu rzadkiem płótnem naciągnięte, między któremi nic takiego nie dostrzegłem, coby u nas znanem i używanem nie było. Model pieca do suszenia i siarkowania chmielu przedstawiał zwykle używane w tym celu piece, jak jeden z takich we Lwowie u kupca chmielu p. Picka zobaczyć można. Piec daleko lepszy i praktyczniejszy widziałem w Micholub bardzo zręcznie i praktycznie przez tamtejszego chmielarza obmyślany i zbudowany, który zastrzegł sobie wyłączną własność tego pomysłu, zapewniając mnie, że wkrótce ogłosi drukiem, i objaśni rysunkiem, ten swój wielce praktyczny i pożyteczny pomysł.

Okoliczność, że pierwszy piwowar w Austryi w swoich dobrach i na własny użytek chmiel ogniem suszy, uchyla wszelkie wątpliwości co do dobroci tego sposobu suszenia, który prócz szybkości ma i te zalety, że chmiel tak wysuszony nigdy w wantuchach nie zgrzeje się, a w dziesięć godzin po oberwaniu spakowany, mniej jak przez długie wietrzenie traci na aromacie i na wadze przez obsypanie najcenniejszej części „mączki", co przy powolnem suszeniu i obracaniu jest nieuniknionem.

Zbudowanie i urządzenie takiego pieca, z którego przez ruch dobrze obmyślany co minutę pół kilo suchego chmielu wychodzi, oblicza wynalazca p. Józef Heijak chmielarz w Micholub na 1500 zł., coby nie przenosiło kosztów najskromniejszej suszarni zwykłej.

Podniósłszy wszystko, co chmielarza na wystawie w Saaz zainteresować mogło, kończąc tę moją krótką korespondencyę z przyjemnością podnoszę i wspominam gościnność i uprzejmość, której jako delegat galic. Towarzystwa gospod. tak od wydziału Towarzystwa chmielarzy, komitetu wystawy, jakoteż wszystkich szanownych członków, z którymi się zetknąłem, doznałem, a którą zawsze w żywej i wdzięcznej zachowam pamięci.

Mokrzany Wielkie 5. Grudnia 1883.

Józef Gizowski.

Nabiał po miastach.

(Dokończenie).

Pochodziwszy po rynku lwowskim, na którym codziennie odbywa się przedaż najrozmaitszych artykułów żywności można się różnych rzeczy napatrzeć, które objaśniają, dlaczego w Lwowie tak wszystko drogie a przytem uderzająco liche. Najprzód wpada w oczy uderzający brak samych pań, bo niezawodnie na 10 kupujących kobiet, naliczy się może 1 lub 2 dajmy zresztą 3 panie, reszta zaś to niewątpliwie kucharki. Z tych kucharek niezawodnie $^3/_4$ rozmyślnie kupuje najtańsze a więc najlichsze artykuły, za które następnie liczy się paniom ceny jak najdroższe, bo przecież lwowska kucharka musi mieć koszykowe!*) Jeżeli do tego wezmiemy, że kupujące panie, w połowie może młode, gospodarstwo rozpoczynające i najczęściej o jakości produktów wyobrażenia niemające kobiety, kupują bez wyboru prawie, bo się na rzeczach za mało albo wcale nie znają a płacą często bardzo drogo za lichotę, nie dziw, że producenci i producentki ze wsiów nie czują wcale potrzeby starania się o jakość artykułów na targ przynoszonych.

Widoczne to np. na jarzynach, nie będących wcale zaszczytem ogrodników, ale najwidoczniejsze przy nabiale, którego sprzedaż odbywa się w sposób, mogący zniechęcić do używania nabiału w mieście. Każda prawie z kupujących, czasem obrzydliwa, osmolona dziewka, chce nabiał pokosztować i kosztuje, nabierając go czasem łyżką częściej palcem i odbywa tak wędrówkę po rynku, kupując ostatecznie u najmniej żądającej bez względu, że nabiał jest może najlichszy. Panie, nawet znające się na jakości nabiału i uczciwe służące, muszą rad nierad podobną odbywać pielgrzymkę od garnka do garnka, nasłuchają się przytem grubiaństw i ostatecznie muszą się zadowolnić lichszym artykułem, bo lepszego na targu niema; czasem nic nie kupią. Takich wybierających nabiał podług jakości jest jednak tak mało, że wpływu wielkiego na targ nie wywierają i w ogóle najlichsze nawet mleko lub śmietana zawsze znajdzie kupca.

Wspomnieliśmy, że garkuchnie, małe kawiarnie, graizlernie i t. p. są również powodem złej jakości nabiału we Lwowie. Że mleko lub śmietanka podawana w publicznych miejscach lub przedawana po sklepikach bywa zwykle najgorszego gatunku, to wiedzą wszyscy: wielu z Lwowian kontentuje się tem co jest, nie znając prawie nic lepszego. Są wprawdzie pewne wyjątki, bo bywają ludzie kontentujący się mniejszym zarobkiem, większość jednak korzysta z pozycyi, skupuje większe ilości mleka dobrego, zakontraktowanego czasem u jakiego większego producenta. aby następnie bez wyrzutu sumienia dawać mleko zbierane i rozwodnione, a zamiast śmietanki mleko. Producent, stosujący się do cen ogólnych, bardzo mało zyskuje, konsument zaś bywa wprost krzywdzony, bo za lichy nabiał przy kupnie częściowem, lub przy konsumcyi w publicznym lokalu płaci, odliczywszy sowicie obliczone uczciwe zyski, jeszcze nieporównanie drożej, jak nawet na targu bywa płaconym nabiał najlepszy.

Te nadużycia spotęgowały się nadzwyczajnie w ostatnich czasach i stały się prawdziwą plagą publiczności, w skutek czego zaczęły powstawać dosyć liczne większe i mniejsze specyalne mleczarnie, wyjątkowo oparte na własnej w mieście lokowanej stajni krowiej, najczęściej zaś zaopatrujące się zakupywaniem nabiału z różnych miejsc, niewyłączając codziennego targu. Powstało też kolejno kilka większych mleczarni, opartych wyjątkowo na własnej wiejskiej krowiarni (obecnie tylko dwie takie istnieją) częściej na obcych dużych wiejskich krowiarniach, dostarczających im codziennie świeżego nabiału.

Tej ostatniej kategoryi mleczarnie utrzymują się jeszcze najlepiej, gdy tamte, oparte czasem nawet na własnej w mieście będącej, z 5 lub 6, czasem i więcej krów złożonej krowiarni, zmieniają się dosyć często, najczęściej oczywiście znikają mleczarnie najniższej kategoryi, skupujące skąd bądź nabiał. Że takie małe mleczarnie utrzymać się nie mogą, przypisać trzeba głównie temu, że konsumenci, nie zachęcani bynajmniej wzmiankowanemi cenami, oprócz tego jeszcze nigdy liczyć nie mogą na dobroć nabiału i masła. Z początku zwykle wszystko jest lepsze, ale gdy się klientela zwiększy, towar się pogorsza i to czasem nawet w mleczarniach mających własne krowy: gdy popyt większy, dokupuje się jaki bądź nabiał, żeby zaspokoić zgłaszających się,

Upadania takich małych mleczarni nie uważamy bynajmniej za szkodę, owszem za korzyść dla miasta i to dla ze względów sanitarnych. Nie mamy tu na myśli tylko te niby mleczarnie, tworzące swój codzienny zapas z częściowego kupna, ale nawet mleczarnie, oparte na własnych krowiarniach. Te ostatnie są jeszcze najmniej szkodliwe, ale przecież równać się nie mogą z mleczarniami zaopatrującemi się z wielkich wiejskich krowiarni. Krowy w mieście utrzymywane bywają często w warunkach dla ich zdrowia wcale niesprzyjających; stanowiska ciemne, zaduszne, żywność jednostajna, często niestrawna, a do tego brak ruchu, może krowy przeprowadzić w stan chorobliwy, a nawet wywołuje istotne choroby, podczas których mleko od nich staje się szkodliwe, szczególnie dla wrażliwego organizmu dzieci.

O wiele niebezpieczniejsze są mleka z mleczarni zakupujących zapas w miarę potrzeby. Mleczarnie takie nie mają nigdy osobnego składu, chociażby komórki, na mleko i śmietankę (tak zwaną!) ale nabiał przebywa w mieszkaniu przekupnia. Czy nie można się tutaj słusznie obawiać, że nabiał taki, przebywszy w mieszkaniu kilka godzin, może się stać dla zdrowia konsumenta niebezpiecznym, jeżeli w mieszkaniu tem samem leżał jaki chory na zaraźliwą chorobę (tyfus, ospę, odrę, dyfteryę i t. p.) Umiejętność wykryła, że powodem wielu zaraźliwych i zabójczych, szczególnie dzieci dziesiątkujących chorób są zarazki unoszące się obficie w atmosferze chorego otaczającej i mogące w danym razie chorobę dalej udzielać. Jeżeli więc mleko styka się dłuższy czas z taką zakażoną zarazkami atmosferą, może je przyjmywać i przenosić następnie dalej. Możliwości przenoszenia chorób dowodzą skonstatowane wypadki, że mleko, które stało w takich mieszkaniach, służyło rzeczywiście jako przenośnik choroby zaraźliwej. Oprócz tego niebezpieczeństwa nie należy zapominać, że w takich niby mleczarniach specyalnych fałszowanie nabiału odbywa się również dosyć często.

Nabiał, względnie mleko sprzedawane po małych mleczarniach, może więc być nie tylko fałszowane ale i bez fałszowania może się stać dla zdrowia spożywających go niebezpiecznem, pochodząc od krów chorych nienaturalnie utrzymywanych, albo też przebywające przed spożyciem w lokalach niezdrowych. Dotąd nie zwracano uwagi na tę stronę nabiału po miastach przedawanego, ponieważ ograniczano się na żądaniu, ażeby mleko było naturalne, niczem niefałszowane, co jak widzimy, nie jest jeszcze gwarancyą, że będzie nieszkodliwe. Że na tem żądaniu co do mleka ograniczać się zawsze ludzie nie będą, jesteśmy przekonani i już teraz

*) Koszykowe, będące po prostu okradaniem, nie jest bynajmniej tajemnicą, słyszeliśmy nawet, że wiele kucharek wymawia sobie formalnie chodzenie na miasto bez pani, a to w celu zapewnienia sobie koszykowego.

początek dany przez tak zwane mleczarnie lecznicze, mające dostarczać bezwarunkowo zdrowego mleka i będące widocznym dowodem, że inne mleko jest jeżeli nie zawsze, to przynajmniej często niezdrowe.

Mleczarnie lecznicze dostarczać mają, dlatego zawsze zdrowe mleko, ponieważ nietylko dostarczają czysto zebrane, niefałszowane mleko, ale także dlatego, że krowiarnie będące pod ciągłą kontrolą lekarską składać się mają wyłącznie z zupełnie zdrowych krów.

Mleko z mleczarni w powyższy sposób kontrolowanych jest jednak drogie i tym sposobem wytwarza się mleko dla bogatych i ubogich, co być nie powinno i być nie potrzebuje, byle tylko publiczność interes swój rozumiała i chciała popierać istniejące i powstające wielkie mleczarnie, oparte na wielkich starannie utrzymywanych, wiejskich krowiarniach. Mleczarnie takie zbliżają się do mleczarni leczniczych i podobieństwo staje się tem większe im lepsze jest gospodarstwo wiejskie, mleka dostarczające; mleczarnia dostarcza mleka niefałszowanego, jednostajnego, krowiarnia zaś, reprezentująca wielki kapitał, jest w interesie właściciela kontrolowaną sanitarnie i to nietylko dlatego, że zaniedbanie ostrożności pociągnąć może za sobą po prostu stratę większej lub mniejszej ilości, czasem wszystkich krów, ale takie i dla tego, że chore krowy nie dają tyle nabiału co zdrowe Gdy kontrola w mleczarni i krowiarni nie jest czynnością osobno opłacaną, ale niejako należy nierozdzielnie do prowadzenia interesu, cena mleka niepotrzebuje być podnoszoną i wszyscy mogą tym sposobem mieć za umiarkowaną cenę dobry i zdrowy nabiał.

Przypuszczając, że publiczność zrozumiawszy swój interes, garnąć się będzie do wielkich, nie drogo dobry nabiał dostarczających mleczarni, wtedy właściciele wiejscy mieliby podnietę do urządzania i coraz to staranniejszego prowadzenia krowiarni, bo produkcya nabiału w bliskości a przynajmniej nie daleko od wielkich miast mogłaby się lepiej, jak obecnie opłacić, bo właściciel krowiarni niebyłby na łasce pachciarza, ale dostarczałby mleko do zakładów, płacących podług rzeczywistej wartości. Niepozostałoby to bez wpływu i na włościańskich producentów, którzy widząc groźną konkurencyę, musieliby nabiał do miasta przynosić czysty i niesfałszowany a razem zniżyć ceny, czasem rzeczywiście bezpodstawnie wygórowane.

Wielkie, na wielkich wiejskich krowiarniach oparte mleczarnie byłyby wielką korzyścią dla miast, uregulowałyby ceny, wysokość ich sprowadziły na słuszną miarę i zapewniłyby mieszkańcom wszystkim, jeżeli nie zupełnie dobry, to przynajmniej nieporównanie lepszy jak dotąd nabiał.

Przymusowa asekuracya bydła rogatego na Morawii.

W poprzednim półroczu (str. 143) zawiadomiliśmy czytelników „Rolnika“ o wejściu w życie na Morawii ustawy o przymusowej asekuracyi bydła rogatego. Ustawa ta, oparta na wzajemności, przynieść może bardzo zbawienne skutki, uchroni bowiem pojedyńczych przed ciężkiemi stratami, nie obciążając ogółu niezwykle wielkimi ciężarami. Opłata najmniejsza, jeżeli jest przymusową, zawsze jest ciężarem, na który niezawodnie bardzo wielu i to nawet nie włościan samych, będzie początkowo narzekać, po upływie zaś niedługiego czasu, szczególnie po doznanej i chociaż częściowo pokrytej klęsce zdania się zmienią i każden właściciel bydła rogatego chętnie będzie płacił niewielką a tak znaczne korzyści zapewniającą premię. Jak to na przytoczonem miejscu podaliśmy, premie te nie mają być równe w całym kraju, ale dla każdego okręgu podatkowego mają być ustanawiane osobno na podstawie doświadczenia co do zdarzających się przypadków zarazy t. j. kwota opłacać się mająca ma być tem wyższą im częściej w danym okręgu zdarzają się przypadki i odwrotnie. Przyjęto tylko cztery kategorye wartości: 50, 100, 150 i 200 zł. W końcu jeszcze nadmienić należy, iż podczas ankiety, zwołanej przez Wydział krajowy morawski w celu ustanowienia premii dla różnych okręgów kraju, właściciele większych posiadłości zobowiązali się opłacać średnio 4 razy większą premię asekuracyjną niżeli właściciele mniejszej posiadłości. Średnia wysokość tej premii, biorąc przecięcie z wszystkich okręgów asekuracyjnych (78) i z wszystkich czterech klas wartościowych jest dosyć małą, bo wynosi od sztuki bydła małych posiadaczy krągło 20 ct.., od sztuki zaś bydła większych posiadaczy 80 ct.

Szczegółowe premie (w różnych okręgach asekuracyjnych i różnych klasach) przedstawiają bardzo znaczne różnice. I tak w okręgach najczęściej nawiedzanych zarazami wynosi zabezpieczenie jednej sztuki należącej do małego posiadacza

przy wartości	50 zł. —	100 zł. —	150 zł. —	200 zł.
wynosi	10 ct —	20 ct. —	40 ct. —	60 ct.

Dla jednej sztuki bydła należącej do większego posiadacza

przy wartości	50 zł. —	100 zł. —	150 zł. —	200 zł.
wynosi	40 ct. —	80 ct. —	120 ct. —	160 ct.

W okręgach najrzadziej zarazami bydła nawiedzanych premie są o wiele niższe, mianowicie, zabezpieczenie jednej sztuki należącej do małego posiadacza

przy wartości	50 zł. —	100 zł. —	150 zł. —	200 zł.
wynosi	3 ct. —	6 ct. —	10 ct. —	15 ct.

Więksi właściciele płacą w tych samych okręgach zależnie od asekurowanej wartości 15 ct. — 30 ct.—48 ct. i 60 ct.

Premie powyższe przyjęte są na rok 1884 i opłata tychże ma nastąpić do 1go lutego 1884. Dla spojedyńczenia manipulacyi gminy mają odrazu złożyć całą kwotę premiów, i to samo otrzymają odrazu całą kwotę w razie, gdyby im się należało jakie odszkodowanie za bydło padłe lub pałkowane w skutek zarazy; odszkodowania przypadające na pojedyńczych rolników, wypłaci przełożeństwo gminy z kwoty jako odszkodowanie otrzymanej.

Konskrypcya bydła w celu asekuracyi rozpoczenie się po gminach z dniem 3 stycznia 1884 i trwać będzie do 8 stycznia włącznie. Protokoły spisowe pozostaną publicznie wyłożone przez 14 dni, poczem się rozpoczną opłaty premiów na rok 1884.

Historya obór zarodowych subwencyonowanych.

(Ciąg dalszy)

Obora w Bukowie.

Gdy delegowany przez Komitet Towarzystwa gosp. do Zaleszczyk i Horodenki w marcu 1882, dla ocenienia na miejscu czy z bydła obór tamtejszych nie dadzą się utworzyć obory zarodowe, referent spraw chowu bydła p. Jan Breuer przekonał się, że w Horodence stan bydła nie odpowiada wymaganym ku temu warunkom, prosił go p. Jakób bar. Romaszkan, aby mająca wkrótce wyjeżdżać do Szwajcaryi za zakupnem bydła z ramienia Komitetu Tow. gosp. komisya sprowadziła dlań stamtąd kompletną oborę zarodową, złożoną

z samych młodych jałówek, chcąc tym sposobem tańszym kosztem przyjść do obory zarodowej subwencyonowanej, w przewidywaniu, że jałówki znacznie taniej niż krowy kupić będzie można w Szwajcaryi.

Komitet Tow. gosp. przyjął powyższą propozycyą barona Romaszkana i przyznał mu subwencyę na oborę berneńską pełnej krwi, skutkiem czego skompletowała komisya zaraz już przy zakupnie na miejscu oborę zarodową dla bar., Romaszkana do Horodenki, złożoną po większej części z cielnych jałówek. Tak więc gdy inne sprowadzone przez tęż komisyę bydło rozpłodowe miało być dopiero za przybyciem swym do Lwowa przez losowanie rozdzielone pomiędzy właścicieli, obora dla bar. Romaszkana była już w Szwacaryi dobrana i skompletowana z samej młodzieży, według jego życzenia, a tylko buhaj do niej został z pomiędzy sprowadzonych losem przydzielony.

Tak skompletowaną oborę zarodową odebrał we Lwowie przysłany umyślnie w tym celu upoważniony do odbioru pełnomocnik p. barona, i przywiózł do Horodenki piękne młode bydełko, które udatnością kształtów i innemi przymiotami znamionującemi szlachetność rasy, zwracało powszechną uwagę we Lwowie i jednogłośnie było chwalone.

Inne wszakże zdanie objawił o niem bar. Romaszkan; wkrótce bowiem gdy mu ze strony komitetu Tow. gosp. przedłożony został rachunek zakupna i sprowadzenia tegoż bydła z wezwaniem o uiszczenie przypadającej nań połowy poniesionego kosztu, którego drugą połowę miał pokryć fundusz subwencyjny, bar. Romaszkan oznajmił komitetowi Tow. gosp., że nie ze wszystkich sztuk sprowadzonych dlań jest zadowolony; objawił nawet pewne wątpliwości co do stanu zdrowia bydła, poparte świadectwem miejscowego weterynarza, które jak się z czasem okazało, najmniejszej nie miały podstawy; a nadto uskarżał się bardzo na wysokie koszta przewozu, obliczone tak jak dla wszystkich innych w równym podziele na 99 złr. od sztuki, twierdząc, że za przewóz jałówek, mogących się zdaniem jego do cieląt zaliczać, nie może płacić tak samo jak za przewóz krów dojrzałych. Z tych tedy powodów postawił bar. Romaszkan komitetowi Tow. gosp warunki, ażeby dozwolił mu wybrać i pozostawić sobie ze sprowadzonej dlań obory niektóre tylko sztuki i ażeby upuścił znaczną kwotę z ceny przewozu jałówek. W przeciwnym razie oświadczał bar. Romaszkan gotowość zwrotu całej obory, bez liczenia kosztów utrzymania jej przez cały czas w Horodence.

Komitet Tow. gosp. nie zgodził się na proponowane przez bar. Romaszkana warunki wybrakowania niektórych sztuk z oddanej mu kompletnej obory zarodowej i opuszczenia czegokolwiek z kosztów przewozu, lecz postanowił odebrać i oddać komu innemu całą, tak jak była do Horodenki sprowadzona, oborę przeznaczoną dla bar. Romaszkana, skoro tenże do dni czternastu nie zdecyduje się ostatecznie takową dla siebie zatrzymać.

Pomiędzy kandydatami, ubiegającymi się przedtem jeszcze, nim komisya za zakupnem bydła do Szwajcaryi wyjechała, o oborę zarodową subwencyonowaną rasy berneńskiej, był p. Jan Obst, z Bukowa, znakomity ustalonej sławy hodowca ziemi sanockiej, pielęgnujący u siebie z dawna wzorową oborę rasy berneńskiej. Zapytany przez Komitet Tow. gosp. czyli nie zechce przyjąć pozostającej obecnie do rozporządzenia obory zarodowej, przeznaczonej pierwotnie dla bar. Romaszkana, udał się osobiście do Horodenki, a zlustrowawszy oborę, o której mowa, rozpoznał okiem wytrwanego znawcy jej zalety i przyszłość, tudzież płonność obaw i wątpliwości bar. Romaszkana co do stanu zdrowia bydła i oświadczył się gotowym przyjąć oborę i zabrać do Bukowa, co też natychmiast przyszło do skutku. Podczas parodniowego wypoczynku bydła we Lwowie, w przewozie obory z Horodenki do Bukowa, zbadał ją dokładnie szczegółowo tutejszy weterynarz miejski i docent weterynarji p. Kubicki i nie znalazł najmniejszych oznak jakiegokolwiek niebezpieczeństwa pod względem stanu zdrowia bydła, zastrzegając sobie powtórne jeszcze zbadanie tegoż po trzech miesiącach. Jakoż po upływie tego czasu udał się prof. Kubicki na wezwanie Komitetu Tow. gosp na miejsce do Bukowa i zbadawszy ponownie stan zdrowia obory, nie znalazł najmniejszego śladu zarodów choroby płucnej, której się obawiał bar. Romaszkan. Czas okazał następnie prawdziwość orzeczenia prof. Kubickiego. Drugi rok już upływa od chwili sprowadzenia bydła ze Szwajcarji, obora w Bukowie rozwinęła się znakomicie pod starannem i umiejętnem okiem właściciela i o pomyślną jej przyszłość najmniejszej niema obawy.

Takie były koleje dzisiejszej bukowskiej subwencjonowanej obory zarodowej p. Jana Obsta, przeznaczonej pierwotnie do Horodenki. Obora ta liczy krów 10 i jednego buhaja. Wszystkie sztuki są oryginalne ze Szwajcaryi, rasy berneńsko-simentalskiej. Zapłacono za nie na miejscu ogółem 2.364 zł. 6 ct. Koszta sprowadzenia jedenastu sztuk wyniosły 1089 zł. 11 ct. za czem kosztowała obora zarodowa w Bukowie razem 3.453 złr. 17 ct. co czyni przeciętnie po 314 zł. sztuka, z czego 50% pokrył fundusz subwencyjny. Nadto opłacił Komitet Tow. g sp. koszta przewozu z Horodenki do Bukowa.

Z końcem ubiegłego kwartału liczyła obora w Bukowi siedm sztuk przychowku, mianowicie 3 byczki i 4 cieliczki Pierwsza ze sprowadzonych jałówek ocieliła się 27 listopada zeszłego roku, a że transport przybył ze Szwajcaryi w kwietniu, przeto musiała przybyć stamdąt już cielną. Jedna z jałówek zrzuciła cielę zeszłego roku w grudniu. Z przychowku tej obory nic dotąd nie sprzedano. Z byczków albowiem tylko jeden, urodzony dnia 15 grudnia z r. mógłby już być sprzedany; reszta dopiero po skończonym roku z wiosną. Cieliczki zaś postanowił właściciel wszystkie zatrzymać dla siebie.

W oborze zarodowej w Bukowie żywi się bydło paszą naturalną, tj. słomą do której się strząsa ¼ siana lub otawy. Daje się także sieczka, zmięszana z plewą i rzniętą koniczyną w równych częściach. Dla dodania smaku skrapia się sieczkę słoną wodą; a oprócz tego dostaje każda sztuka dziennie 2 litry osypki wyczanej lub bobowej. Żywienie to okazuje się bardzo odpowiednem, albowiem cała obora wygląda zdrowo i wesoło, do czego przyczynia się znacznie regularność w karmieniu, czystość stajni i pilny dozór pod okiem właściciela obory, znakomitego i doświadczonego znawcy chowu bydła.

Co do ilości karmy wypada mniej więcej na jedną sztukę po 20 — 25 fnt. paszy strząsanej a 10 — 20 garncy paszy rzniętej.

Waga cieląt zaraz po urodzeniu w oborze zarodowej w Bukowie była następująca:

Cieliczka urodzona dnia 27 listopada 1882 od krowy Lucerny nr. 2 po buhaju szwajcarskim ważyła 35 klgr. Przyszła na świat bardzo mała i mizerna, lecz zgrubiała z czasem i pięknie rośnie.

Byczek urodzony 15 grudnia 1882 od Rozy nr. 6 waga prawidłowa.

Cieliczka urodzona 2 lutego b. r. od Konstancji nr. 5 klgr. 35.

Byczek urodzony 20 kwietnia b. r. od Solury nr. 4 klgr. 51.

Cieliczka urodzona 23 maja br. od Sariny nr. 11 klgr. 20.

Byczek urodzony 24 czerwca br. od Alpy nr. 3 klgr. 40.

Cieliczka urodzona 14 września b. r. od Reny nr. 8 klgr. 34.

Obora zarodowa subw. w Bukowie oznaczona jest w księdze rodowodowej liczbą czternaście.

Obora w Kamiennej.

Pomiędzy ubiegającymi się o obory zarodowe subwencyonowane rasy berneńskiej, jeszcze przed wysłaniem komisji za zakupnem bydła do Szwajcaryi, jednym z kandydatów był pan Grzegorz Głuchowski z Kamiennej, także właściciel obory wzorowo prowadzonej i posiadającej głośną już sławę w całej okolicy, z którego to powodu Rada stanisławowskiego Oddziału Towarzystwa gosp. w którego obrębie leży Kamienna, usilnie i wielokrotnie popierała życzenie p. Głuchowskiego otrzymania obory zarodowej subwencyonowanej. Chętnie przychylał się też do tego życzenia Komitet Towarzystwa gosp. przez wzgląd na doświadczoną znajomość rzeczy, zamiłowanie i zasługi p. Głuchowskiego w dziedzinie chowu bydła położone. Ta jedna zachodziła przeszkoda, iż p. Głuchowski oznajmił, że nie będzie w stanie zapłacić natychmiast przypadającej nań połowy wartości obory zarodowej, w razie przyznania mu takowej i żądał ulg w rozłożeniu wypłaty na dłuższy szereg lat, do czego znowuż Komitet Towarzystwa gosp. nie czuł się w obec c. k Ministerstwa upoważnionym. Nie chcąc wszakże stracić z powodu tej przeszkody sposobności powierzenia obory zarodowej w tak dobre i doświadczone ręce, wyjednał Komitet przyrzeczenie odpowiedniej, amortyzowanej ratami pożyczki dla p. Głuchowskiego w krakowskiem Towarzystwie wzajemnego kredytu, którego reprezentant lwowski, p. Piotr Gross, wiceprezes naszego Towarzystwa gospodarskiego, oświadczył uprzejmie gotowość udzielenia p. Głuchowskiemu na cel powyższy pożyczki spłacalnej ratami w przeciągu lat trzech. Ale i te warunki wydały się jeszcze za uciążliwe p. Głuchowskiemu, a gdy komisya z ramienia komitetu Towarzystwa gosp. za zakupnem bydła wyjeżdżała, rokowania w tej sprawie pomiędzy nim a komitetem nie były jeszcze ukończone.

Z tego powodu polecono komisyi jak to powiedzieliśmy już powyżej, zakupić oprócz dwóch zupełnych obór zarodowych, przeznaczonych do Podhajczyk i Horodenki, trzecią jeszcze takąż oborę zupełną, nieprzeznaczoną stanowczo dla nikogo, lecz do późniejszego rozporządzenia komitetu Towarzystwa gosp. pozostawioną; która w razie pomyślnego ukończenia rokowań z p. Głuchowskiem, byłaby oddana temuż do Kamiennej; w razie przeciwnym komu innemu.

W przeddzień przybycia zakupionego przez komisyę bydła szwajcarskiego do Lwowa odbyło się w Tarnopolu Walne Zgromadzenie tamtejszego Oddziału Towarzystwa gosp. na które zaproszony zjechał JO. książe Adam Sapieha, prezes Towarzystwa gosp. Czyniąc za dosyć życzeniom tego po dłuższem uspieniu nowo do życia budzącego się z tem większą energią Oddziału, przyrzekł książe prezes temuż trzy obory zarodowe subwencyonowane, z których jedna, przyznana już dawniej przez Komitet Towarzystwa gosp. zakupiona w komplecie w Szwajcaryi dla hr. Koziebrodzkiego do Podhajczyk, przybyć miała nazajutrz do Lwowa. Druga obora rasy pinzgawskiej, później zakupić się mająca, przyrzeczona została p. Vivienowi do Poznanki hetmańskiej; zaś dla trzeciego kandydata, p. Tadeusza Fedorowicza z Klebanówki, przeznaczył trzecią oborę, przywiezioną przez komisyę z Szwajcaryi, a podówczas nie mająca jeszcze stałego przeznaczenia, lecz pozostającą do rozporządzenia Komitetu Towarzystwa gosp. Skutkiem tego postanowienia przyjechał nazajutrz do Lwowa p Fedorowicz, celem obejrzenia przyobiecanej mu obory i ostatecznego załatwienia sprawy.

Znajdujący się atoli równocześnie we Lwowie wiceprezes stanisławowskiego Oddziału Towarzystwa gosp. usilnie popierał imieniem Oddziału wniosek o oddanie przywiezionej z Szwajcaryi trzeciej obory zarodowej p. Głuchowskiemu do Kamiennej, przedstawiając korzyści, jakie obora rzeczona w tak doświadczonem ręku i w tamtej okolicy przyniosłaby pod względem podniesienia chowu. Za porozumieniem się - zgodą obu stron interesowanych rozstrzygnął książe prezes ku obopólnemu tychże zadowoleniu sprawę tym sposobem że sprowadzona z Szwajcaryi rozporządzalna obora zarodowa podzieloną została pomiędzy pp. Głuchowskiego i Fedorowicza tak, aby obie utworzone skutkiem tego obory zarodowe w Kamiennej i Klebanówce uzupełnione być mogły odpowiednio dobranem bydłem tamtejszych obór miejscowych. I tak ponieważ p. Fedorowicz posiadał sprowadzonego nie dawno buhaja i cztery krowy, od księcia Schwarzenberga, przeto otrzymał z niniejszego transportu sześć krów oryginalnych; zaś p. Głuchowski, posiadający w swej oborze młode krowy i jałówki czystej krwi berneńskiej, mogące przejść do obory zarodowej subwencyonowanej, wziął buhaja i cztery krowy. Podział został uskuteczniony przez losowanie. Los sprzyjał p. Głuchowskiemu, albowiem przypadł mu najpiękniejszy buhaj z sprowadzonych w tym transporcie. Załatwienie sprawy w ten sposób załatwiło także kwestyę pieniężną bardzo dla p. Głuchowskiego dogodnie. Albowiem po oszacowaniu krów z jego obory do obory zarodowej przejść mających i przyjęciu 50% wartości tychże za gotówkę na rachunek p. Głuchowskiego, pozostała do uiszczczenia z jego strony mała nieznaczna już tylko reszta należytości za sprowadzone do obory jego bydło oryginalne.

Wysłany przez Komitet Towarzystwa gosp. do Kamiennej ówczesny zastępca Inspektora chowu bydła p. Kruszyński dla przekonania się o ile obora zarodowa p. Głuchowskiego da się uzupełnić bydłem obory miejscowej, zlustrowawszy rzeczoną oborę na dniu 18 stycznia b. r. wyraził się o niej bardzo pochlebnie Na pierwszy rzut oka bydło rasy berneńskiej wychowane na miejscu w oborze p. Głuchowskiego w Kamiennej różni się znacznie od bydła sprowadzonego z Szwajcaryi; mianowicie mniejszym wzrostem, cieńszą kością i maścią więcej jednostajnie czerwoną. Po dokładniejszym atoli przypatrzeniu się znalazł p. Kruszyński u celniejszych zwłaszcza sztuk bydła tejże obory, budowę tak prawidłową, iż nie wahał się postawić je na równi z bydłem importowanem. Podobnież k rzystnie na ich stronę przemawia przychowek, albowiem z dwojga cieląt urodzonych przed miesiącem prawie pod jedną datą, cielę od krowy importowanej ważyło 50 klgr. zaś od krowy miejscowej 90 klgr. Nie tylko jednak pod względem wagi, ale i co do budowy cielę to nie ustępowało szwajcarskiemu swemu rówieśnikowi. W ogóle znalazł p. Kruszyński jałownik miejscowy w Kamiennej po większej części bardzo dobry, woły robocze własnego chowu silnie i dobrze zbudowane a pod względem mleczności krowy miejscowe nieustępujące oryginalnym z za granicy importowanym.

Różnica wzrostu pomiędzy bydłem miejscowem a sprowadzonem oryginalnem da się wkrótce zupełnie wyrównać w potomstwie pochodzącem od dobrego oryginalnego buhaja, przy stosownem a jednakowem żywieniu; czego dowodem jest wzrost wołów, po krowach obory miejscowej, niedozwalający obawiać się zdrobnienia tego bydła w potomstwie.

Uznawszy że obora zarodowa subwencyonowana w Kamiennej może być nie tylko bez szkody, ale nawet z pożytkiem dla niej uzupełniona bydłem obory miejscowej p. Głuchowskiego, przystąpił p. Kruszyński do wyboru, ocenienia i popiętnowania krów, mających w powyższy sposób utworzyć kompletną oborę zarodową, zwracając przedewszystkiem na to uwagę, aby w krowach dobranych z obory miejscowej była jak najczystsza, bez śladu obcej przymieszki krew berneńska.

Ponieważ z pomiędzy danych p. Głuchowskiemu krów oryginalnych szwajcarskich jedną z powodu niepomyślnego stanu zdrowia musiano wyłączyć, zaczem pozostało w oborze subwencyonowanej trzy tylko z krów oryginalnych importowanych, przeto wybrał dla uzupełnienia liczby dziesięciu p.

Kruszyński siedm sztuk z obory miejscowej, mianowicie dwie krowy starsze, lecz bardzo piękne, dozwalające się spodziewać nadzwyczajnie pięknego po nich przychówku, dwie młodsze, i trzy cieliczki. Wszystkie siedm sztuk oceniono przeciętnie po 200 zł. sztukę czyli razem na 1400 zł. w. a. z czego 50% w kwocie 700 zł. przypadających p. Głuchowskiemu z funduszu subwencyjnego, potrącono temuż w rachunku od należytości za sprowadzone dlań krowy oryginalne.

Obora zarodowa subwencyonowana w Kamiennej kosztowała zatem:

Cena zakupna buhaja i 4 krów na miejscu w Szwajcaryi	1767 zł. 38 ct.
Koszta sprowadzenia	495 „ 5 „
Suma	2262 zł. 43 ct.
Do tego doliczywszy bydło zakupione u p. Głuchowskiego	1400 „ —
Wydano na całą oborę razem . .	3662 zł. 43 ct.

z czego połowę w kwocie 1831 zł. 21 ct. pokrył fundusz subwencyjny.

Licząc przeciętnie koszt sztuki pojedyńczej wynosi tenże od sztuk sprowadzonych po 452 zł. Biorąc zaś razem całą oborę, w dzisiejszym jej stanie, z wliczeniem już kosztu zakupna i sprowadzenia krowy oryginalnej, usuniętej z obory, kosztuje sztuka przeciętnie po 332 zł. 95 ct.

Po koniec pierwszego półrocza bieżącego roku było przychowku w oborze w Kamiennej sztuk 8, mianowicie 4 byczki i 4 cieliczki, wagi następującej:

Byczek urodzony 26 kwietnia 1882 od krowy „Róży“ nr. 2, ważył po urodzeniu 44 klgr. po upływie sześciu miesięcy 240 klgr. sprzedany.

Cieliczka ur. dnia 6 maja 1882 od Lalki nr. 1 ważyła po urodzeniu 49 klgr. po sześciu miesiącach 216 klgr. po roku 305 klgr.

Byczek ur. dnia 20 grudnia 1882 od krowy miejscowej nr. 7 ważył po urodzeniu 52 klgr. zamieniony za cieliczkę z obory p. Mikołaja Asłana.

Cieliczka ur. dnia 21 grudnia 1882 od krowy Kozy nr. 4 ważyła po przyjściu na świat 28 klgr.

Cieliczka ur. dnia 9 lutego br. od krowy Hunterki nr. 3 ważyła po urodzeniu 48 klgr. po sześciu miesiącach 202 klgr.

Byczek urodzony dnia 15 lutego br. od krowy miejscowej nr. 5 ważył po urodzeniu 40 klgr. po sześciu miesiącach 200 klgr.

Cieliczka urodzona dnia 24 lutego br. od krowy miejscowej nr. 8 ważyła po urodzeniu 38 klgr. po sześciu miesiącach 168 klgr.

Byczek ur. 14 kwietnia br. od Lalki nr. 1 ważył po urodzeniu 50 klgr. Jako niezdatny do chowu, sprzedany na rzeź.

Żywienie obory w Kamiennej jest bardzo odpowiednie i niewyszukane. Bydło dostaje siana dobrego tyle ile chce, a oprócz tego dostaje każda sztuka z osobna po 2 garnce osypki. Obora zarodowa w tak dobrem ręku, u właściciela posiadającego tak gruntowną znajomość i zamiłowanie chowu bydła, jak p. Głuchowski, przyniesie z czasem istotne korzyści krajowi i stanie w rzędzie najlepszych gniazd bydła rasy berneńskiej.

Obora ta zapisana jest w księdze rodowodowej pod liczbą IX. (C. d. n.).

Wł. Zawadzki.

Sprawozdanie
z wystawy kijowskiej
złożonej
przez delegata Towarzystwa gosp. galic.
Adama Ostaszewskiego.

Wystawa Kijowska tegoroczna była pierwszą, którą urządziło tamtejsze Towarzystwo rolnicze, składające się przeważnie z Polaków pod przewodnictwem księcia Repnina. Sądzę, że nie potrzebuję zaznaczać wybitnego, a raczej prawie wyłącznego stanowiska przemysłu polskiego w obec rosyjskiego, bo powtórzone w dziennikach wyrażenie się gubernatora Drentelna o wystawie, który ją nazwał „konfederacyą polską“ dostatecznie tego dowodzi.

Przedewszystkiem zwracam się do działu ściśle rolniczego, zajmującego na wystawie pawilon środkowy, którego charakterystyczną cechą było to, iż poszczególni wystawcy nie wystawili pojedyńczych przez siebie wytwarzanych produktów, lecz że każdy z nich chcąc podać ogólny obraz swego gospodarstwa wystawił wszystko to, co takowe wytworzyć było w stanie. Tam można było widzieć kollekcyę gospodarstw Modzelewskiego, Czechowskiego i t. d. Bardzo piękne okazy pszenicy jarej podał pan Zaleski, Pieńkowski i t. d. Banatki pp. Jankowski i Branicki, żyta szczególnie zaś szampańskiego, trzcinowego i białego Alpowego p. Żukowski. W ogóle wystawa zbóż nie wypadła tak świetnie, jak wypaść była powinna ze względu na czarnoziem tamtejszych okolic, a to z powodu ogólnego tegorocznego nieurodzaju.

Przedmiotem największej uwagi były buraki — ten najważniejszy produkt w gospodarstwie Podola, Wołynia i Ukrainy, oraz sorgo, o którego przyszłości nic jeszcze stanowczego powiedzieć się nie da, choć wielu twierdzi, iż ta roślina wyprze zupełnie uprawę buraków.

Z innych roślin wspomnieć należy o chmielu bawarskim, wystawionym przez księcia Kudaszewa i tytoniu tureckim Protasowowa.

Co do inwentarza żywego, bydła, które u nas stanowi jedną z najważniejszych gałęzi gospodarstwa, w tamtych okolicach jest — rzec można — po macoszemu traktowane i w bardzo niewielu miejscach starannie hodowane. Przyczyną tego są smutne miejscowe stosunki, to jest wspólne pastwiska dla bydła dworskiego i chłopskiego. Księgosusz grasuje nieustannie, a środków ostrożności nie ma prawie żadnych, albo są niewykonalne w praktyce.

To też wystawa bydła wypadła mniej świetnie, a konkurencya z bydłem galicyjskiem, reprezentowanem przez oborę Wzdowską, tę „najdawniejszą oborę zarodową w kraju“ — jak o niej korespondent z Kijowa do „Gazety lwowskiej“ się wyrażał — była niełatwą.

Obora Wzdowska wystawiła sześć buhai ogólnie podziwianych i na pierwszem miejscu przez komisyę sepertów postawionych, które tam rozkupione zostały. Obora ta i w tych dalekich stronach jest już oddawna znaną, a kilka celniejszych okazów bydła znajdujących się na wystawie pochodziło po stadnikach z tejże obory, jak na przykład okazy p. Bilińskiego i p. Potockiego.

Nadzwyczaj mleczną krowę wystawił p. Kazimierski. Najpiękniejsza grupa bydła była barona Maasa.

Za to wystawa koni olśnić mogła oko znawcy i amatora. Hrabia Branicki wystawił konie robocze pochodzące ze skrzyżowania perszeronów z końmi krajowymi, okazy

odznaczające się silną budową, pięknym wzrostem, siłą i wytrzymałością w pracy. Jego konie arabskie przez nadzwyczajnie staranną hodowlę i przez ciągłe importowanie świeżych ogierów dochodzą wysokiego wzrostu, co u koni czystej krwi arabskiej jest — jak wiadomo, rzadkością. Najwięcej jednak wabiły oko publiczności araby pani Działyńskiej i Potockiej. Wiele pięknych koni wystawił p. Markowski i p. Podhorski, właściciel znanego na Ukrainie stada.

W końcu wspomnę o trzodzie chlewnej, która miała wielki popyt, a której ceny do znacznej dochodziły wysokości. Jeden wieprz hr. Branickiego, czystej rasy York-Shire został sprzedany za cenę 600 rubli. Bardzo też piękne prosięta tejże rasy miał na wystawie p. Pruszyński z Żuliniec, których sprzedał przeszło 40.

Sprawozdanie
z premiowania klaczy podczas wystawy w Wieliczce.

PP. Józef Skarbek Borowski i hr. Stefan Zamojski zawezwani przez komitet doradczy dla spraw chowu koni, ażeby jako delegaci wzięli udział w komisyi premiowania klaczy, które się odbyło podczas wystawy rolniczej tegorocznej w Wieliczce, złożyli następujące sprawozdanie:

Spełniając polecenie Swietnego Komitetu, braliśmy udział w premiowaniu klaczy pełnoletnich, oraz klaczy jednorocznych i dwuletnich w Wieliczce na dniu 26 sierpnia b. r. w czasie odbywającej się tam wystawy okręgowej rolniczo przemysłowej. W równie trudnem jak niezwykłem położeniu znalazła się premiująca komisya — bo mając do rozdania skromną sumę 250 zł. rozdzieloną na dziesięć nagród, miała do wyboru w liczbie przeszło sto sztuk koni które wszystkie z małemi wyjątkami zasługiwały na uznanie, tak, że dając nagrodę jednym hodowcom, inni czuli się dość słusznie skrzywdzeni. Wszystkie nagrody dostały się hodowcom włościanom, którzy w tej okolicy chowają konie o wiele lepsze od właścieli większych posiadłości. Zgromadzone w Wieliczce konie włościańskie z Pobręczyna, Krzesławic, Krasnego, Góry św. Jana, Falkowic, Lasocic, Raciborzan, Ryczowa i innych miejscowości przekonały nas jak starannie i pilnie tamtejsi włościanie prowadzą chów koni, że silnie karmą tak konie w pracy będące jak i źrebięta i racyonalnie się z niemi obchodzą, i chowają nietylko doskonałe konie do pługu i ciężarów, lecz że produkują zdatne dla c. k. armii remonty, a nawet konie zbytkowe przez handlarzy poszukiwane. Z tych powodów zasługują tamtejsi hodowcy włościanie ze strony wysokiego rządu na większą pomoc i zachętę, niż inne okolice kraju — dzięki wyższej oświacie przy wrodzonem zamiłowaniu do koni, przyszli oni do przekonania, że chów koni jest równie potrzebną jak intratną gałęzią gospodarstwa rolnego.

Wyżej przytoczone względy skłaniają nas do postawienia następujących wniosków:

1. W celu dokładnego zbadania stosunków miejscowych w sprawach chowu koni w powiatach Wielickim i Limanowskim prosić Wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa o wysłanie na wiosnę roku 1884 komisyi złożonej a) z delegata Wysokiego c. k. Ministerstwa, b) członka komitetu dla spraw chowu koni, c) delegata towarzystwa rolnego okręgowego w Wieliczce ze stosunkami miejscowemi obeznanego.

2. Wyjednać u Wysokiego c. k. Ministerstwa rolnictwa sumę 500 złr. na premię dla źrebiąt dwuletnich i rocznych do rozdania na wiosnę 1884 w dwoch najstosowniejszych miejscowościach powiatów Wielickiego i Limanowskiego.

3. Stacyę ogierów rządowych w Skrzydlnie w centrum okręgu, gdzie włościanie troskliwie chów koni prowadzą, a skarzą się na niedostateczną ilość i jakość ogierów, powiększyć z wiosną roku 1884 z liczby trzech do sześciu ogierów.

4. Polecić panom delegowanym komitetu dla spraw chowu koni, do rozdziału ogierów rządowych z Olchowic na pojedyńcze stacye, żeby mieli wzgląd na stosowny wybór ogierów do Skrzydlna przeznaczonych.

5. Podać niniejsze sprawozdanie wraz z wnioskami przyjętemi dosłownie w protokole dzisiejszego posiedzenia, i udzielić odpis towarzystwu rolniczemu okręgowemu w Wieliczce.

Wiadomoś i z Oddziałów.

Protokół

XXXII. Walnego Zebrania Oddziału stanisławowsko-bohorodczańsko-nadwórniańskiego c k. Towarzystwa gosp. gal. z dnia 16. listopada 1883 r.

Początek posiedzenia o godzinie pół do 11.

Obecni: pp. Bohadczuk, Brykczyński, Bykowski, Czołowski, Głuchowski, Jabłonowski, Jaroszyński, Jastrzębski, ks. Harasiewicz, ks. Krasuski, Kozicki, Ożegalski, Pawluk, Popławski, Rodakowski, Szeliński Tymczuk i Zwolski Seweryn.

Przewodniczy rozprawom Wny. Zygmunt Jaroszyński.

Ze strony c k. rządu obecny c. k. starosta Wny. Gorecki.

Przewodniczący Wny Jaroszyński, zagajając posiedzenie wita zebranie po dłuższym urlopie, zawiadamia, że obejmuje napowrót przewodnictwo i dziękuje swemu zastępcy za staranne prowadzenie spraw Oddziału w czasie Jego nieobecności, dalej prosi o wybór komisyi balotującej celem przyjęcia nowych członków. Przez aklamacyę wybrana komisya z Panów: Brykczyńskiego, Jabłonowskiego i Głuchowskiego składająca się, przyjmuje pana Kazimierza Ożegalskiego w poczet członków Oddziału; wynik balotu ogłasza Wny Brykczyński a p. Przewodniczący przedstawia i wita nowego członka naszego Oddziału.

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zebrania i zatwierdzenie tegoż bez zarzutu; również przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności Rady Oddziału i obrotu funduszów złożone przez Wgo Czołowskiego.

2) Wny Czołowski referuje w sprawie ustanowienia stacyi subwencyonowanych buhai na rok 1883/84 a to: ilość stacyi subwencyonowanych buhai w obrębie naszego Oddziału będzie powiększona z 10ciu stacyi na 13cie i prosi nakoniec o wybór kontrolującej komisyi lokalnej — p. Brykczyński wnosi, aby wybrać tych samych panów, którzy dotąd do tej komisyi należeli a to pp. Buszyńskiego, Głuchowskiego i Popławskiego.

P. Popławski prosi o uwolnienie z powodu wielkiej odległoś i.

P. Jaroszyński wnosi, aby wzmocnić komisyę 2ma jeszcze człon ami tak, aby wszystkie strony naszego Oddziału w niej były reprezentowane, i aby tylko 3ech członków do jednej miejscowości zjeżdżać potrzebowało. Wniosek ten został poparty i przyjęty.

P. Brykczyński proponuje pp. Szelińskiego i Rodakowskiego i tych zgromadzenie wybiera.

3) Wny Jabłonowski referuje w przedmiocie sądów polubownych: treścią referatu jest wniosek, aby wybrać komisyę z 3ech członków złożoną, któraby w obec

faktu, że zdania w sejmie są podzielone, mianowicie jedne są za wyborem sędziego polubownego, a zdaniem drugich korzystniej by było, aby z ramienia rządu zamianowanym był sędzia, któryby wszystkie drobniejsze sprawy załatwiał, aby zatem wobec tego faktu wybrać się mająca komisya sprawę tę omówiła i podała do koła polskiego w Wiedniu petycyę w sprawie sądów polubownych. W dyskusyi nad wnioskiem p. Jabłonowskiego zabiera naprzód głos Wny Brykczyński, popierając myśl p. Jabłonowskiego co do ułożenia petycyi do koła polskiego, nie jest jednak za wyborem komisyi, lecz za oddaniem referatu jednemu, któryby tę sprawę na następnem zebraniu do głosowania przedstawił; sądzi zarazem, że my tylko za wybieralnością a również za płatnością sędziego polubownego przemawiać powinni, ponieważ sędzia mianowany z ramienia rządu nie może być tak obznajomionym ze stosunkami, jak ten, którego ogół wybierze, dalej sędzia mianowany musiałby się trzymać litery prawa, zaś sędzia polubowny powinien tak sądzić, jak sędzia przysięgły, co się tyczy wyboru sędziego takiego, to możnaby wybrać komisyę, składającą się z delegatów władz autonomicznych, administracyjnych i sądowych, któraby listę wyborców ułożyła, w tym duchu należy sporządzić petycyę i z tą powinien udać się sam Oddział do Koła polskiego w Wiedniu.

P. Bykowski powiada, że myśl ta jest tylko ponowioną, bo była już w roku 1848 podnoszoną, lecz to upadło, wszystko to zależy od woli rządu, jeżeli rząd uzna tę sprawę za ważną, to byłby także za wyborem sędziego, chodzi tylko o to, kogo za wyborców uważać można.

P. Kozicki robi uwagę, że my nie możemy tutaj mówić o wypracowaniu całej ustawy, ale p. wnioskodawca zaproponował nam, abyśmy wnieśli rezolucyę, któraby żądała zaprowadzenia instytucyi sądów polubownych z wyboru, chciałaby się zatem naprzód poinformować, gdzie ta rezolucya ma być wniesioną?

P. Jabłonowski odpowiada, że chciał, aby komisya z 3ech członków wypracowała rezolucyę, pazedłożyła takową Radzie Oddziału, a ta aby ją przesłała ku zatwierdzeniu Kołu polskiemu w Wiedniu.

P. Kozicki zapytuje dalej, czy p. wnioskodawca myśli, abyśmy się wdawali w poszczególne paragrafy, czy myśli tylko wyrazić potrzebę zaprowadzenia sądów polubownych z wyboru?

P. Jabłonowski odpowiada, że nie myśli o szczegółowem wypracowaniu, sądzi tylko, że należy podnieść dwa momenta — a to 1mo wybieralność sędziów polubownych a 2do aby tylko ci byli wybieralni, których komisya w myśl wniosku p. Brykczyńskiego złożyć się mająca, jako kwalifikowanych przedstawi.

W ciągu dyskusyi obejmuje przewodnictwo Wny Aleksander Czołowski. P. Kozicki zapytuje dalej, czyli myśl p. Brykczyńskiego co do wyborców ma być podniesiona także i sądzi, że to powinno być pominięte, bo my o ustawie stanowić nie możemy, chciałby się dalej poinformować co do okręgu takich sądów polubownych; jeden byłby zupełnie niewystarczającym, potrzeba przynajmniej 6 lub 8; sądzi jednak, że nasamprzód potrzeba dać pod głosowanie potrzebę uchwalenia rezolucyi do Koła polskiego, że nasz Oddział domaga się zaprowadzenia sądów polubownych, a potem do szczegółów tej rezolucyi przystąpić należy.

P. Jaroszyński popiera wymownie wniosek p. Jabłonowskiego, sądzi jednak, że należy podnieść więcej, jak dwa momenta w rezolucyi uchwalić się mającej: oprócz wymienionych przez p. Jabłonowskiego dwu momentów, należy jeszcze umotywować potrzebę sądów polubownych w ogóle, dalej podnieść z umotywowaniem potrzebę płatności urzędu sędziego polubownego i wyrażenia, kto do wyboru takiego sędziego polubownego uprawnionym być ma.

P. Kozicki wraca do tego co mówił, aby naprzód uchwalić potrzebę wniesienia rezolucyi, a potem wdać się w szczegóły tej rezolucyi.

P. Szeliński zgadza się zupełnie z zapatrywaniem poprzednich mowców a to, aby sędzia polubowny wychodził z wyborców i był płatny. Chciałby tylko jeszcze dodać, aby był na dłuższy czas wybierany, mianowicie na 6 lat i był zatwierdzony przez Najjaśniejszego Pana

P. Jaroszyński nie zgadza się z poprzednim mowcą, co do proponowanego przezeń okresu sześcioletniego, gdyż ten nie jest odpowiadający myśli sądów pokoju; tu chodzi o ludzi posiadających opinję ogółu, a ta się będzie dopiero wyrabiać, byłby raczej za okresem 3 letnim; to zresztą, jak p. Kozicki słusznie zauważył do nas nie należy, my możemy tylko zaznaczyć, że to ma być wybór czasowy, a inni będą powołani do opracowania ustawy.

P. Popławski stawia poprawkę, by zamiast wyrazu sądy polubowne użyto właściwego wyrazu sądy pokoju.

Na tę poprawkę zgadza się Wny wnioskodawca i stawia wniosek:

„Walne zebranie poleca komisyi z 3 członków złożonej wypracowanie rezolucyi do Koła polskiego w sprawie zaprowadzenia sądów pokoju". Wniosek ten jednomyślnie przyjęto. Dalej wniosek 2gi. Treścią rezolucyi ma być, aby sędziowie pokoju wychodzili z wyborów, byli płatni, aby lista kwalifikacyi była ustanowioną i aby były oznaczone okręgi. Nad tym wnioskiem przewodniczący otwiera dyskusyę.

P. Kozicki zgadza się na wszystkie punkta, tylko co do ostatniego punktu wnosi, aby to jaśniej określić, to jest, aby te okręgi były liczniejsze, jak dzisiejsze okręgi sądowe, głównie, aby zaznaczyć, by te okręgi nie były zbyt wielkie.

P. Brykczyński sądzi, że możnaby to ściślej i zwięźlej wyrazić to jest, że żądamy, aby na pewną liczbę mieszkańców był jeden sąd pokoju.

P. Rodakowski sądzi że my jako korporacya w celach rolniczych nie możemy się wdawać w takie szczegóły, tylko możemy wyrazić życzenie zaprowadzenia sądów pokoju.

P. Jabłonowski zbija twierdzenie p. Rodakowskiego i uważa naszą instytucyę za stojącą na straży nie tylko materyalnych ale i moralnych interesów ludu, nie przeczy, że w drobiazgowe szczegóły wdawać się nie można, ale sformułować i umotywować nasze żądania koniecznie potrzeba.

P. Brykczyński sprzeciwia się wnioskowi p. Rodakowskiego ze względów praktycznych, iż naszą rezolucyę domagającą się zaprowadzenia sądów pokoju nie sformułowaną i nie umotywowaną, przydzielono by członkowi fachowemu, adwokatowi lub notaryuszowi, a tego by sobie najmniej życzył, koniecznie musimy zaznaczyć, że życzymy sobie sądów pokoju na takich a takich warunkach, wynikłych z potrzeb ludności naszej.

P. Rodakowski polemizuje w obronie adwokatów i notaryuszy, że i oni ze stosunkami i potrzebami naszemi są obznajomieni.

P. Kozicki sądzi również, że w najdrobniejsze szczegóły wdawać się nie można, nie widzi jednak przyczyny, dlaczegobyśmy wyrazić nie mieli, jakich sądów pokoju sobie życzymy i czem tę potrzebę motywujemy; i jest za wymienieniem podniesionych tu momentów.

P. Jaroszyński nie widzi tutaj żadnej sprzeczności, ale nieporozumienie, gdyż sądzi, że p. Rodakowskiemu chodzi jedynie o to, by sprawę sądów pokoju nie przesądzać z góry, nie wdawać się w statystyczne daty, do czego wniosek p. Brykczyńskiego dąży, ale treściwie wyłuszczyć potrzebę zaprowadzenia sądów pokoju i dodania jakich sądów pokoju

*

nasze stosunki i potrzeby wymagają; z tych samych powodów sądzi, że będzie dostatecznem, jeżeli wyrazimy, aby okręgi sądów pokoju były dostateczne do obsłużenia ludności, a zatem, aby były w mniejszym ustanawiane okręgu jak dzisiejsze sądy powiatowe.

P. Rodakowski zgadza się zupełnie z zapatrywaniem p. Jaroszyńskiego, i przeciw motywowaniu w formie ogółowej nie ma nic.

P. Jastrzębski wnosi zamknięcie dyskusyi. Wniosek o zamknięciu dyskusyi przyjęto.

Sprawozdawca p. Jabłonowski streszcza zatem swój drugi wniosek w ten sposób: komisya mająca się zająć wypracowaniem rezolucyi ma podnieść w swoim elaboracie następujące momenta: Wybieralność i płatność sędziów pokoju, kwalifikacyę wyborców i wybieralnych, czasowość wyboru i okręgi sądów pokoju. Elaborat ten zostanie przedłożonym Radzie Oddziału do zatwierdzenia, a ta ma się zająć przesłaniem tegoż do Koła polskiego w Wiedniu.

Wniosek ten został większością głosów przyjętym.

Do komisyi wypracowaniem rezolucyi zająć się mającej proponuje Wny Jabłonowski panów: Brykczyńskiego, Jaroszyńskiego, i Kozickiego.

P. Brykczyński wymawia się brakiem czasu.

P. Kozicki jest za wyborem p. Jabłonowskiego, jako wnioskodawcy.

P. Rodakowski wnosi, aby wybrać pana Szelińskiego.

P. Kozicki wnosi, aby uprosić p. Brykczyńskiego, by nie odmawiał współudziału w tej tak ważnej dla nas sprawie i proponuje aby wybrać panów: Brykczyńskiego, Jabłonowskiego i Jaroszyńskiego jako członków komisyi, zaś p. Szelińskiego jako zastępcę.

Wniosek ten w całej osnowie zebranie jednomyślnie przyjmuje.

Wny Jaroszyński obejmuje napowrót przewodnictwo.

4) Wny Brykczyński zdaje sprawę z powiatowej wystawy bydła włościańskiego w Stanisławowie zaznaczając, że wystawa wypadła poniekąd bardzo świetnie, poniekąd znowu bardzo nieszczęśliwie. Świetnie, ponieważ były takie okazy bydła włościańskiego, o jakich i myśleć nie było można, okazy takie, jakiemi nie włościańska, ale pierwszorzędna wielka obora poszczycić by się mogła, nieszczęśliwie zaś, z tego powodu, że prawie wszystko bydło zasługujące na odznaczenie, było z jednej wsi, a to z Kamiennej, a choć odszczególniono i premjowano kilka sztuk bydła z innych wsi, uczyniono to dla zachęty, gdyż bydło z innych wsi z najgorszymi nawet okazami z Kamiennej rywalizować nie mogło, odczytuje spis premjowanego bydła i nazwiska właścicieli premjowanych okazów i kończy swoje sprawozdanie uznaniem i podziękowaniem właścicielowi Kamiennej panu Głuchowskiemu, którego znajomości, troskliwości i zamiłowaniu, tak świetny rezultat wystawy głównie przypisać należy.

Do uznania i podziękowania panu Głuchowskiemu wyrażonego przez Wgo Brykczyńskiego wszyscy zebrani jednomyślnie się przyłączyli.

Co do oznaczenia miejsca i czasu do odbywania podobnych wystaw w roku 1884 zabiera głos Wny Czołowski nadmieniając, że ze sprawozdania z odbytej wystawy Komitet bardzo był zadowolonym i przysłał odezwę, aby, jeżeli można, urządzić jeszcze jedną wystawę; na odpowiedź naszą, że w tym roku byłoby już zapóźno, zawiadomił nas Komitet, abyśmy do 1 grudnia b. r. decyzyę naszą przesłali, ile wystaw i w jakich miejscowościach w roku przyszłym urządzić myślimy, i wnosi nakoniec, aby ustanowić na rok 1884 trzy wystawy powiatowe, po jednej na powiat, gdyż nasz Oddział trzy powiaty reprezentuje.

W dyskusyi nad wnioskiem p. Czołowskiego żądają głosu pp. Głuchowski, Kozicki, Rodakowski, p. Rodakowski dodaje zarazem, że pragnie głos zabrać dopiero na samym końcu rozprawy.

P. Głuchowski nie jest za urządzaniem trzech wystaw, gdyż lepiej jedną większą i lepszą urządzić, jak trzy mniejsze i gorsze, jest za urządzeniem wystawy w Stanisławowie jako w większem mieście i centralnym punkcie naszego Oddziału.

P. Kozicki sądzi, że jeżeli komitet zapytuje nas, ile wystaw urządzić chcemy, to nie należy ograniczać się na jednej wystawie, bo w każdym razie taka wystawa jest zachęcającą, byłby zatem za urządzeniem dwóch wystaw, jednej w Stanisławowie a drugiej w Bohorodczanach lub Nadwórnie.

P. Jabłonowski zapytuje, jakie fundusze Komitet na te wystawy przeznacza i czy bydło z jednego powiatu może konkurować w drugim powiecie.

P. Brykczyński sądzi, że należy zapytać wpierw Komitet, ile nam wyznacza na te wystawy, i czy wolno nam będzie pieniądze z jednej wystawy zostające, użyć na premjowanie bydła na drugiej wystawie.

P. Czołowski sądzi, że te zapytania możnaby przedłożyć komitetowi wraz z programem wystaw na rok 1884, z dodaniem warunków pod jakiemi byśmy każdą wystawę urządzić mogli, panu Głuchowskiemu zaś odpowiada, że przemawia głównie dla tego, za odseparowaniem wystaw, gdyż z bydłem w Kamiennej żadne inne konkurować nie może.

P. Głuchowski zastrzega się, jakoby interesa Kamiennej głównie miał na względzie; w zasadzie jest przeciwnym rozdzieleniu funduszów nie wielkich na kilka wystaw; jeżeli będą większe fundusze, to nie ma nic przeciw większej ilości wystaw.

P. Popławski sądzi, że rozdzielenie wystaw nie wpłynęłoby korzystnie na cel tychże t. j. na podniesienie chowu bydła włościańskiego. Co do obawy supremacyi Kamiennej zwraca uwagę, że bydło raz premjowane o nagrodę ubiegać się nie może, Stanisławów jako miejsce centralne i większe miasto może być słusznie uważane jako zbór włościan ze wszystkich 3. powiatów, a okoliczność, że włościanie z Nadwórniańskiego zabierają słusznie wszystkie nagrody będzie im zachętą do odpowiedniejszej i lepszej hodowli bydła.

P. Jabłonowski sądzi, że urządzenie trzech wystaw będzie z trudnościami połączone, sądzi, że lepiej uzyskaną sumę na cele wystaw podzielić na trzy powiaty i premjować na jednej wystawie każdy powiat osobno.

P. Czołowski nie wie, jakie fundusze uzyskamy, ale chciał żądać od komitetu po 300 zł. w. a. na każdą wystawę i ponawia swój wniosek, aby urządzić w roku przyszłym trzy odrębne wystawy, a to w Haliczu na powiat stanisławowski, w Bohorodczanach na powiat bohorodczański i w Stanisławowie na powiat nadwórniański.

P. Kozicki wnosi, aby obmyślenie urządzenia wystaw i staranie się o fundusze u komitetu polecić Radzie Oddziału.

P. Brykczyński sprzeciwia się wnioskowi p. Czołowskiego co do urządzenia trzech wystaw odrębnych, jest przeciwnym Haliczowi, ponieważ to jest najskrajniejszy punkt powiatu stanisławowskiego; z podniesionych już przez pp. Głuchowskiego i Popławskiego powodów jest za urządzeniem wystawy w Stanisławowie, a jeżeli się okaże możebność i potrzeba drugiej wystawy, to należy urządzić takową w Bohorodczanach lub Nadwórnie, wprzód jednak potrzeba się udać do komitetu z zapytaniem jakie fundusze na rok 1884 na cele wystaw dla nas przeznacza.

P. Bykowski wnosi zamknięcie dyskusyi. Wniosek przyjęto, tylko p. Rodakowski, który prosił o głos na końcu debaty, obejmuje głos i poświęca kilka słów odbytej już wystawie, na której wprawdzie nie był, lecz czytał sprawozdanie, wie jak wypadło, zna zresztą dobre bydło z Kamiennej, podnosi raz jeszcze zasługi p. Głuchowskiego i sądzi, że myśmy powinni dać wyraz uznania pracy p. Głuchowskiego.

Przewodniczący p. Jaroszyński odpowiada p. Rodakowskiemu, że wszyscy jak jesteśmy uznajemy pracę i zasługi p. Głuchowskiego, wyraził to w formie podziękowania i uznania sprawozdawca z wystawy Wny Brykczyński, a myśmy wszyscy się do tego przyłączyli, poczem podaje p. Przewodniczący najdalej idący wniosek p. Kozickiego, by układy z komitetem i program wystaw na rok 1884 polecić Radzie Oddziału do załatwienia pod głosowanie. Wniosek ten przyjmuje zebranie większością głosów, przez co wszystkie inne wnioski odpadły.

5) P. Czołowski zawiadamia, że sprawa kółka rolniczego w myśl uchwały Walnego zebrania z dnia 28 września r. b. w Kamiennej założyć się mającego, niedojrzała jeszcze tak, by z niej dziś sprawę zdać można, p. Głuchowski pracuje jednak nad tem i jest nadzieja, że na przyszłem walnem zebraniu sprawa ta, jako fakt dokonany przedstawioną będzie.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamyka p. Przewodniczący posiedzenie o godzinie $2^1/_2$, prośbą do członków, a głównie do członków włościan, by starali się o powiększenie sił naszego Oddziału, przez przysparzanie mu jak najwięcej nowych członków włościan, gdyż wiedzą jak ważne i dobro ogółu na względzie mające sprawy, są przedmiotem naszych obrad i naszej pracy.

J. Jaroszyński
przewodniczący.

Wystawy

przeglądowe bydła włościańskiego po Oddziałach

Protokół

spisany w dniu 23 października 1883 w Trembowli przy premiowaniu bydła włościańskiego.

Z Komitetu wystawy wybrani zostali na Sędziów pp. Ryszard Janicki, Alojzy Morawski, Józef Kaliniewicz, Ludwik Cieński i Zygmunt Rudnicki.

Delegatem z komitetu centralnego był JWhr. Leonard Piniński.

Premia otrzymali:

1.	Michał Sirociński z Boryczówki za ciele	5 zł.
2.	Józef Seń z Wierzbowca za krowę	15 „
3.	Jan Mróczkowski z Młynisk za krowę	15 „
4.	Jan Nuckowski z Janowa za krowę	5 „
5.	Józef Raba z Strussowa za jałówkę	10 „
6.	Józef Grubieniuk ze Strussowa za jałówkę	10 „
7.	Jan Chomów z Załawia za jałówkę	10 „
8.	Fedko Perchaluk z Załawia za jałówkę	15 „
9.	Józef Fabijanowicz z Trembowli za krowę	10 „
10.	Stefan Skop z Semenowa za parę wołów	5 „
11.	Pawło Mikulski z Plebanówki za jałówkę	10 „
12.	Franciszek Gawlikowski z Łoszniowa za krowę	20 „
13.	„ „ „ za jałówkę	5 „
14.	Jan Spakowski z Łoszniowa za jałówkę	10 „
15.	Józef Szymański z Łoszniowa za krowę	15 „
16.	Jan Augustyniak „ „	15 „
17.	Adolf Rudka ze Strussowa za krowę	10 „
18.	Romuald Rajewski z Janowa za krowę	10 zł.
19.	Jarosław Paszkowski z Trembowli za krowę i ciele	10 „
20.	Felix Fridrik z Łaszkowic za krowę	10 „
21.	Jan Tyczyński z Bernadówki za krowę	10 „
22.	Józef Kułaczkowski z Trembowli za buhajka	5 „
23.	Jan Kosiński z Trembowli za krowę	10 „
24.	Stefan Damański z Trembowli za krowę	5 „
25.	Jan Hoysaaluk z Trembowli za krowę	10 „
26.	Romuald Piasecki z Plebanówki za krowę	5 „
27.	Stefan Krulikowski z Warwaryniec za krowę	5 „
28.	Józef Skop z Semenowa za krowę	5 „
29.	Michał Babczyszyn z Łoszniowa za krowę	10 „
30.	Józef Moszyński „ „	5 „
31.	Filip Stebnik z Ruzdwian za krowę	10 „
32.	Petro Łuckow z Plebanówki „	5 „
	Razem	300 zł.

Ponieważ komitet centralny Towarzystwa gospodarskiego na premia tylko 300 zł. nadesłał i takowa kwota wyczerpaną została, przeto czynność ukończoną została.

E. hr. Starzeński.	*L. hr. Piniński*
Przewodniczący Komitetu wystawy.	Delegat komitetu centr.
A. Morawski.	*Z. Rudnicki.*
Ks. Jan Biliński.	*Józef Kaliniewicz.*
Ryszard Janicki.	*Ludwik Cieński.*

Sprawozdanie

z przeglądowych wystaw bydła włościańskiego połączonych z premiowaniem w Złoczowie i w Pomorzanach 29 i 30 października 1883.

Szanowny Komitecie!

Mam zaszczyt przedłożyć sprawozdanie z wystawy przeglądowej i premiowania bydła włościańskiego, które się odbyły w Złoczowie na dniu 29. października, zaś w Pomorzanach na dniu 30. października r. b.

Otrzymany fundusz 500 zł. w. a. podzielono na dwie części na każdą z powyżej wymienionych miejscowości po 250 zł. w. a.

W Złoczowie byli sędziami pp. Konstanty Treter jako przewodniczący, Antoni Wasilewski jako sprawozdawca, zaś członkami komisyi pp. Kazimierz Obertyński, Albert Aulich, Leon Wikarski, Michał Rossowski, jako delegat komitetu Bolesław Augustynowicz.

Spęd bydła w ogóle był dość licznym; było razem 60 sztuk — z tego 25 sztuk komisya zupełnie wyłączyła, gdyż były źle utrzymane i nieodpowiedne do ubiegania się o nagrodę — zaś nad 35 sztukami bliżej się zastanawiała i przyznała nagrody następującym:

1.	Sawczuk Wasyl za jałówkę cielną lat $1^1/_4$	20 zł.
2.	Zawalij Jan za jałówkę $3^1/_2$ lat	20 „
3.	Buczny Andruch za krowę 5 lat	15 „
4.	Peczeniuk Józko za krowę 8 lat	15 „
5.	Bodnar Dmytro za buhaja 2 lat	10 „
6.	Sawczuk Wasyl za krowę $1^1/_4$ lat	10 „
7.	Szmigielski Semko za krowę 5 lat	10 „
8.	Sołtowski Maciej za jałówkę $1^1/_2$ lat	10 „
9.	Sawczuk Jurko za krowę 4 lat	10 „
10.	Pietuszewski Mikołaj za jałówkę 2 lat	10 „
11.	Bartoszek Jakób za krowę 3 lat	10 „
12.	Matrona Ruda za jałówkę 2 lat	10 „
13.	Serbaj Maksym za krowę 6 lat	10 „
14.	Myśków Mikołaj za krowę 5 lat	10 „
15.	Justyna Kondrat za jałówkę $1^1/_4$ lat	10 „

16.	Stojanowski Antoni za krowę 9 lat	10 zł.
17.	Tren Jan za krowę 8 lat	10 „
18.	Krupka Ołeksa za krowę 7 lat	10 „
19.	Bezpalko Danyło za jałówkę 3 lat	10 „
20.	Borsukiewicz Gregor za buhajka $1^1/_4$ roku	10 „
21.	Horodyłowski Ilko za krowę 6 lat	10 „
22.	Peczeniuk Józko za jałówkę $1^1/_2$ roku	5 „
23.	Peczeniuk Martyn za jałówkę 2 lat	5 „
	Razem	250 zł.

W Pomorzanach byli sędziami pp.

Antoni Wasilewski jako przewodniczący Albert Aulich jako sprawozdawca, Kazimierz Obertyński, Leon Wikarski, Michał Rossowski.

Spęd bydła był liczniejszy, jak w Złoczowie, było razem 80 sztuk — z tego wyłączyła komisya zupełnie 40 sztuk, zaś 40 sztuk wzięła pod bliższą rozwagę i z tych udzieliła nagrody:

1.	Kurpita Iwan za jałówkę 3 lat	20 zł.
2.	Fedeszczuk Matwij za jałówkę 3 lat	15 „
3.	Biliński Leon za jałówkę $2^1/_2$ lat	15 „
4.	Lewkuw Iwan za krowę 2 lat	15 „
5.	Gryńkiewicz Michał za 2 woły 7 lat	12 „
6.	Korpita Łukasz za krowę 5 lat	12 „
7.	Wechlak Piotr za krowę 7 lat	12 „
8.	Mykiełyszyn Andruch za jałówkę 3 lat	12 „
9.	Pukowski Stefan za krowę 5 lat	12 „
10.	Bysiuk Wasyl za krowę 4 lat	6 „
11.	Korpita Łukasz za krowę 5 lat	6 „
12.	Korpita Iwan za krowę 6 lat	6 „
13.	Karabin Wawro za krowę 7 lat	6 „
14.	Nowosielski Jakób za krowę 7 lat	6 „
15.	Lewkuw Iwan za krowę 2 lat	6 „
16.	Kwił Bazyli za buhaja 2 lat	6 „
17	Rudnicki Paweł za krowę 7 lat	6 „
18.	Szczerbaty Michał za krowę 5 lat	6 „
19.	Bodnar Wasyl za jałówkę 3 lat	6 „
20.	Bodnar Fedko za jałówkę 3 lat	6 „
21.	Bodnar Stefan za jałówkę 6 lat	6 „
22.	Nowosad Michał za krowę 8 lat	6 „
23,	Karabin Semko za krowę 6 lat	6 „
24.	Janowicz Jan za krowę 4 lat	6 „
25.	Gumowska Anastazya za krowę 8 lat	6 „
26.	Ołyniec Dmytro za jałówkę 1 rok i 2 miesiące	6 „
27.	Ładanowski Pańko za krowę 8 lat	6 „
28.	Bzecha Semko za jałówkę 2 i pół lat	5 „
29.	Procyk Kość za buhaja 2 lat	4 „
30.	Bodnar Fedko za 2 woły 6 lat	8 „
	Razem	250 zł.

Gdy podobne premiowanie odbyło się u nas po raz pierwszy, włościanie nasi zwykle niedowierzający z trudnością dali się nakłonić do przyprowadzenia swego bydła, zaś po uskutecznionem premiowaniu byli bardzo zadowoleni i wdzięczni — sądzimy, że premiowanie podobne roku każdego powtarzane, przyniosłoby zarazem korzyści, byłoby bowiem wielką zachętą dla włościanina do hodowli lepszego bydła; dzisiaj już dochodzą mnie zapytania od włościan, gdzie w przyszłym roku premiowanie urządzonem będzie.

Torhów dnia 14. listopada 1883.

Antoni Wasilewski.

Sprawozdanie

Z wystawy przeglądowej bydła włościańskiego połączonej z premiowaniem, odbytem w Grzymałowie na dniu 22 Listopada 1883.

Na plac wystawy przybył delegat Komitetu centralnego Jaśnie Wielmożny Hrabia Leonord Piniński, tudzież z zaproszonych na członków Komitetu przez Wydział powiatowy w Skałacie pismem z d. 9 Listodada b. r. do L. 607 Wielmożny Jan Vivien, Stanisław Juhre i Stanisław Supiński, nieprzybyli zaś Wny Kieszkowski Jacek, dr. Henryk Jasieński i Puklicz Wojciech, wskutek tego był Komitet zmuszony zaprosić 3 członków: Jaśnie Wielmożnego hrabiego Leona Pinińskiego, p. Jana Hamburgera i p. Jana Swobodę, aby dokompletować liczbę 6 członków. Następnie wybrał Komitet Jaśnie Wielmożnego Leonarda hr. Pinińskiego na przewodniczącego a Stanisława Juhrego na sprawozdawcę.

Wystawę otwarto w przytomności powyżej wymienionych członków o godzinie 10 z rana, na którą przyprowadzono 30 sztuk bydła a to z gminy Kołodziejówki 1 sztukę, z Poznańki hetmańskiej 4 sztuki, z Podlesia 4 sztuki, z Grzymałowa 12 sztuk i z Mazurówki 8 sztuk.

Po dokładnem przeglądnięciu okazów przystąpiono do ocenienia wybranych do premiowania okazów, które też w następujący sposób oceniano i nadgrodzono właścicieli tychże.

a) Apolonię Mokrzycką z Kołodziejówki za krowę czarną z białem srokatą 6 letnią z krzyżowania z rasą holenderską, silnej i nienagannej budowy, okazującą mierną mleczność, ładnie utrzymaną którą tembardziej podnosiło troskliwe i czyste utrzymanie bydlęcia obdarzono premią . 10 zł.

b) Izydora Lewandowskiego z Poznanki hetmańskiej za krowę czarną z białem srokatą 6 letnią, pochodzącą z krzyżowania z rasą holenderską nienagannej budowy, mierną mleczność zdradzającą, dobrze i troskliwie utrzymaną, które czyste wyglądanie bydlęcia tembardziej podnosiło, obdarzono premią . . . . . 10 zł.

c) Hryńka Hnatyszyna z Podlesia za krowę żółto gniadą z białem srokatą, z białym grzbietem, 5 letnią, zdradzającą pochodzenie z rasy szwajcarskiej silnie i normalnie zbudowaną i ładnie utrzymaną, które zdradzało troskliwe obchodzenie się z bydlęciem zdradzającem przy tem dostateczną mleczność, z włosem czystym połyskującym się, obdarzono premią . . . . . . 15 zł.

d) Srula Marmora izraelitę z Grzymałowa i właściciela, gruntu za krowę żółtą z białem srokatą łysą $4^1/_2$ lat, zdradzającą pochodzenie od rasy berneńskiej silnie zbudowaną a przytem dobrze utrzymaną cechujące się troskliwem i czystem utrzymaniem bydlęcia zdradzającego dobrą mleczność, obdarzono premią . . 10 zł.

e) Julię Seredyńską z Grzymałowa za krowę białą z czerwonemi łatkami 4 letnią dobrego wzrostu i silnej budowy czysto i ładnie utrzymaną, zdradzającą bardzo dobrą mleczność, będącą przytem bardzo zdolną do rozpłodu, co przypędzona razem z krową jałóweczka 9 miesięczna udowodniła, obdarzono premią . . . . . 15 zł.

f) Raczyńskiego Mikołaja z Poznanki hetmańskiej za jałówkę $2^1/_4$ letnią maści żółtej łysą, zdradzającą pochodzenie od rasy szwajcarskiej pięknego wzrostu i silnej budowy pięknie i troskliwie utrzymaną, obdarzono premią . . 10 zł.

g) Teterwaka Jana z Podlesia za krowę czarną z białem srokatą 4 letnią zdradzającą pochodzenie od

rasy holenderskiej miernej bndowy i takiego utrzymania i zdradzającą przytem mierną mleczność obdarzono premią . . . . 5 zł.

h) Bednarczuka Franka z Poznański hetmańskiej za jałówkę 2 letnię maści żółtej zdradzającą pochodzenie od rasy szwajcarskiej silnie zbudowaną, oraz starannie i ładnie utrzymaną; obdarzono premią . . . . 10 zł.

i) Gulewicza Antoniego z Grzymałowa za jałówkę 1¼ letnią czarną, zdradzającą pochodzenie od rasy holenderskiej, miernego wzrostu oraz miernej budowy, miernie utrzymaną; obdarzona premią . . . . 5 zł.

k) Stysza Jakóba z Grzymałowa za krowę 4 letnią maści żółtej boczastą ładnego wzrostu i miernej budowy miernie utrzymaną zdradzającą mierną mleczność, obdarzono premią . . 5 zł.

l) Mydlika Pawła z Poznańskł hetmańskiej za jałówkę 2 letnią maści czarnej z białemi łatkami zdradzającą pochodzenie od rasy holenderskiej, wzrostu pięknego, miernej budowy dobrze i starannie utrzymaną obdarzono premią . . . 10 zł.

ł) Edelmana Kalmana z Grzymałowa za jałówkę 2 letnią ciemno żółto srokatą, zdradzającą pochodzenie od rasy szwajcarskiej ładnego wzrostu i pięknej budowy dobrze i starannie utrzymana, obdarzono premią . . . . . 5 zł

m) Szymańkiego Grzegorza z Mazurówki za krową 4 letnią gniadą z białem srokata, zdradzającą pochodzenie od rasy szwajcarskiej, dobrej budowy miernego wzrostu średnią mleczność zdradzającą, dobrze i starannie utrzymaną; obdarzono premią . . . . 5 zł.

n) Wrońskiego Szczepana z Grzymałewa za krowę 4 letnią czarną z białem krasą, dobrego wzrostu miernej budowy dobrze i starannie utrzymaną, zdradzająca pochodzenie od rasy holenderskiej i średnią mleczność, obdarzono premią . . 5 zł.

o) Expens urządzenia wystawy i urządzenia trybuny zapłata dozorców. . . . . . . 4 zł.

Wydano tedy na premie razem kwotę .	120 zł.
na urządzenie wystawy . . .	4 „
razem więc	124 zł.

Gdy zaś Komitet centralny wypłacił do rąk delegata Komitetu centralnego kwotę 300 złr. pozostało tedy u delegata JW. Hr. Leonarda Pinińskiego 176 złr. w. a.

Nieliczny spęd bydła na wystawę i małe zainteresowanie się tutejszej ludności takową przepisać należy najprzód temu, że ludność tutejsza nieprzyzwyczajona do podobnych wystaw, niechciała wierzyć, by ktoś za wychowanie ładnej sztuki bydła dawał nagrody, powtóre i temu. że prawie połowa gmin tutejszego powiatu wcielona została w ustanowiony okręg zarazy z powodu wybuchłej zarazy na pograniczu imperyum rossyjskiego w okolicy Podwołoczysk. Komitet przyszedł jednak do tego przekonania, że urządzanie takich wystaw z wiosną lepsze rezultaty wydać może, oraz przyczyni się rzeczywiście do podniesienia chowu bydła włościańskiego, wiadomo bowiem że w porze letniej i jesiennej przy dostatku paszy zielonej bydło lepiej a nawet wcale dobrze wygląda i takowe nagromadzonemi latem i jesienią zapasami tłuszczu przy nędznej paszy (osoblíwie jak w tutejszej ubogiej w sianożęta okolicy) całą zimę wegetować musi. Gdy jednak takie wystawy z wiosną odbywać się będą, natenczas właściciele bydła będą się starali takowe i porą zimową lepiej żywić i lepiej pielęgnować w chęci otrzymania premii i tym sposobem ochroni się bydło chociaż w części od przebywania głodowych czasów zimowych, które jakto już wyżej nadmieniono w tutejszych ubogich w sianożęcie stronach wstrzymują i udaremniają wszelkie starania czynione w celu podniesienia chowu bydła. W porze zimowej bowiem na każdym kroku prawie napotkać można stado bydła tak wychudłe, że je raczej chodzącymi szkieletami nazwać by można i które podobnie jak Renifery szukać sobie muszą pożywienia pod śniegiem na polach oziminami zasianych, co przecież wcale niekorzystnie na chów bydła wpływać musi; temu zaś jedynie przez urządzanie wystaw przeglądowych w wiosennej porze zapobiedz będzie można.

Z powodu przeto na wstępie wspomnianego okręgu zarazy Komitet uchwalił urządzić po zniesieniu tegoż drugą wystawę na której pozostała reszta 176 złr. na premia rozdaną zostanie.

Spodziewać się należy, że obesłanie drugiej wystawy daleko korzystniej wypadnie, gdyż jak komisya miała sposobność się przekonać, rozdawanie premij w błyszczących srebrnych guldenach bardzo ponętnie na włościan wpłynęło i niepodlega wątpliwości że przyszłe wystawy rozbudzą ogólnie zainteresowanie się niemi klasy włościańskiej, oraz chęć współzawodniczenia, zwłaszcza gdy się dowiedzieli, że podobne wystawy częściej odbywać się będą.

Grzymałów dnia 22go Listopada 1883.

Jako sprawozdawca

Leonard hr. Piniński.	*Stanisław Juhre.*
Jan Vivien.	*Jan Hamburger.*
Jan Swoboda.	*Leon hr. Piniński.*

Protokół

komisyi Sędziów na wystawie przeglądowej bydła włościańskiego połączonej z premiowaniem, odbytej w dniu 30. listopada 1883 w Lubaczowie.

W skład komisyi sędziów wchodzą PP.:

1. Wżny Józef Borowski, delegat kom. centr.
2. JWżny p. baron Władysław Brunicki.
3. Wżny p. Tytus Zarzycki.
4. Wżny ks. Teofil Skobielski.
5. Wżny ks. Antoni Koleński.
6. Wżny p. Leon Moszyński.
7. Wżny p Ferdynand Majer.

Członkowie komisyi wybierają jednogłośnie na przewodniczącego JW. barona Władysława Brunickiego, na sekretarza Wżnego ks. Koleńskiego.

O godzinie 10 przystępuje komisya do przeglądu bydła a następnie do ocenienia. Do premiowania przyprowadzono 269 sztuk bydła, jak dowodzi protokół skrutacyjny a hodowców było reprezentowanych 152. Premie przyznała komisya wedlug załączonego protokółu skrutacyjnego, a mianowicie:

Jednemu wystawcy . .	20	złr.
Pięciu wystawcom po . .	10	„
Trzynastu wystawcom po .	8	„
Siedmnastu wystawcom po .	5	„
Ośmiu wystawcom po . .	3	„
Dziewięciu wystawcom po .	2	„

Na 152 wystawców premiowano 53 hodowców w łącznej kwocie 301 złr., z których 1 złr. dołożył Wżny delegat Komitetu centr.

Komisya uznaje z wdzięcznością usiłowania komitetu centr. Towarzystwa gospodarskiego w kierunku podniesienia chowu bydła, uznaje też urządzanie powiatowych wystaw przeglądowych połączonych z premiowaniem za nader skuteczny bodziec, czego dowodem nader liczne obesłanie wystawy w porze b.

błotnistej — i widocznie zainteresowanie ogółu włościan chodowlą bydła. Komisya uprasza tedy najusilniej Komitet centr. Towarzystwa gospod. aby raczył ze względu na doniosłość sprawy w tutejszej okolicy dotąd mało jeszcze postępowej — przeznaczyć najłaskawiej na rok 1884 sumę 600 złr. celem urządzenia przeglądowych wystaw bydła mniejszych posiadaczy jednej, na wiosnę a drugiej w lecie.

Na tem protokół zakończono i podpisano.

Lubaczów dnia 30. listopada 1883.

W. Brunicki	*Leon Moszyński*
Ks. Antoni Koleński	*Tytus Zarzycki*
Ferdynand Mayer	*Ks. Teofil Skobielski*
Józef Skarbek Borowski	*W. Sapieha*
delegat Komitetu centralnego.	Delegat na okręg cieszanowski.

Lista premiowanych.

12.	Ks. Koleński za krowę . . .	20	złr.
17.	Piotr Zienkiewicz za krowę . .	10	„
13.	Ohirko Dymitr za krowę . .	10	„
19.	Bazyli Modrecki „ . . .	10	„
4s.	Gutwiński Hipolit za krowę . .	10	„
53.	Ks. Sembratowicz „ . .	10	„
8.	Hryńko Owerko za jałówkę . .	8	„
9.	Fryderyk Schätler za jałówkę . .	8	„
18.	Onyszko Żuk za krowę . . .	8	„
21.	Hensel Jakób za jałówkę . .	8	„
26.	Józef Michalski za jałówkę . .	8	„
27.	Ignacy Zagórski za krowę . .	8	„
30.	Jakób Schick za krowę . .	8	„
34.	Franciszek Schyk za krowę . .	8	„
36.	Hryńko Stachniak za krowę . .	8	„
42.	Jan Wilusz za krowę . , .	8	„
43.	Józefa Bojarska za jałówkę . .	9	„
56.	Łukasz Kruk za krowę . .	8	„
62.	Jan Dubik za krowę . . .	8	„
12.	Ks. Koleński za krowę . . .	5	„
9.	Fryderyk Schätler za krowę . .	5	„
19.	Jan Rawski za krowę . . .	5	„
22!	Eliasz Jałocza za krowę . . .	5	„
31.	Georg Schick za krowę . . .	5	„
33.	Georg Hensel za krowę . . .	5	„
37.	Bazyli Bobik za krowę . . .	5	„
38.	Bazyli Bołena za krowę . . .	5	„
41,	Mikołaj Parobek za jałówkę . .	5	„
48.	Jędrzej Jałocha za krowę . .	5	„
52.	Wachnianin Onyszko za krowę .	5	„
54.	Gustaw Ditl za krowę . . .	5	„
55.	Stefan Żuk za jałówkę . . .	5	„
57.	Koziej Mikołaj za krowę . .	5	„
„	„ „ za jałówkę . . .	5	„
59.	Stefan Koziej za krowę . . .	5	„
63.	Janiszkiewicz Karolina za krowę .	5	„
1.	Jan Jałocha za krowę . . .	3	„
2.	Mikołaj Łaszkiewicz za krowę . .	3	„
4.	Ilko Kokocki za jałówkę . .	3	„
7.	Jędrzej Rech za krowę . . .	3	„
14.	Mikołaj Zurawel za krowę . .	3	„
23.	Michał Baran za jałówkę . .	3	„
25.	Sebestian Michalski za krowę . .	3	„
29.	Stefan Bielecki za jałówkaę . .	3	„
32.	Jakób Henzel za jałówkę . .	2	„
35.	Jurejko Ołeksa za jałówkę . .	2	„
45.	Michał Szutka za krowę . . .	2	„
50.	Władysław Staszewski za jałówkę .	2	„
51.	Stefan Sawa za krowę . . .	2	„
58.	Paweł Horeczy za krowę . . .	2	„
60.	Jan Szajowski za krowę . . .	2	„
61.	Michał Jartysz za krowę . . .	2	„
64.	Jan Mazuliński za jałówkę . .	2	„

Lubaczów dnia 30. listopada 1883.

Protokoły

posiedzeń Komitetu c. k. galic. gosp. Towarzystwa.

Posiedzenie z dnia 7 października 1883.

Przewodniczy Prezes Towarzystwa JO. książe Adam Sapieha. Obecni: I. Wiceprezes Towarzystwa gosp. p. Augustynowicz Bolesław. Członkowie Komitetu: Pp. Bojarski Zygmunt, Skarbek Borowski Józef, Henzel Seweryn, Lubomęski Władysław, Piniński hr. Leonard, Strzelecki Henryk, Schellenberg August, prof. Tyniecki Władysław, Wasilewski Tadeusz. Trzymający pioro: Sekretarz Towarzystwa p. Greiński i Władysław Zawadzki.

Wnioski i uchwały:

I. Protokół posiedzenia z dnia 23. września br. przyjęty bez zmiany.

II. Książe Prezes zawiadamia, że transport bydła szwajcarskiego oryginalnego, zakupionego przez komisyę Komitetu Tow. gosp. jest już w drodze z Wiednia do Lwowa i wnosi, aby rozdać posłom w Sejmie zaproszenie do obejrzenia tego transportu, gdy przybędzie do Lwowa, z oznaczeniem dnia i godziny o której bydło będzie do widzenia. Uchwalono zgodnie z wnioskiem.

III. Książe Prezes przedkłada podanie p. Osmólskiego o przyznanie mu obory zarodowej subwencyonowanej.

Z powodu, że niema żadnej już obory do rozdania, odmówiono.

IV. L. 1776. P. Strzelecki referuje sprawę rozdania stypendyów kandydatom, udającym się na akademią leśniczą do Wiednia.

Zgodnie z wnioskiem referenta nadano stypendya Maryanowi Małaczyńskiemu i Franciszkowi Lewitowiczowi.

V. Z porządku dziennego przedkłada wiceprezes Tow. p. Augustynowicz sprawę przyjęcia na etat Towarzystwa gosp. p. Zawadzkiego, od dnia 1. października b. r. i oświadcza, iż na mocy danego mu upoważnienia ze strony Komitetu do traktowania z p. Zawadzkim, zaofiarował mu płacę 1000 zł. rocznie, co też tenże z dnia 5. października b. r. do L. 1866 przyjął.

„Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości", a zarazem uchwalono: „Przedłożyć Radzie ogólnej do zatwierdzenia."

VI. Hr. Piniński, jako członek kuratoryi Zakładu Dublańskiego z ramienia Komitetu Towarzystwa gosp. wyłuszcza reformy, jakie należy na razie wprowadzić w organizacyi Zakładu, mianowicie pobudowanie mieszkań dla uczniów, zaprowadzenie warstatu stelmachskiego, w którym uczniowie mogliby się obznajamiać jak się obchodzić z maszynami gospodarskiemi, nakoniec kierunek więcej praktyczny w wykładzie nauk.

Na wniosek księcia Prezesa uchwalono prosić p. hr. Pinińskiego, aby sprawę reform pożądanych w organizacyi Zakładu dublańskiego wyłuszczył imieniem Komitetu Towarzystwa gosp. komisyi sejmowej.

III. Z porządku dziennego przedkłada sekretarz sprawy przeznaczone do wniesienia w Sejmie, mianowicie:

a) Wniosek Oddziału łańcucko-jarosławskiego o pozwolenie nauczycielom ludowym wiejskim, aby pełnili zarazem czynności pisarzów gminnych. Uchwalono ponaglić u referenta.

b) Wnioski delegata Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego p. Szütza w sprawie pożyczek melioracyjnych i regulacyi wód, uchwalono odroczyć do przyszłej sesyi Sejmowej.

c) Projekt ustawy o chowie bydła skoro go wypracuje powołana ku temu poprzednią uchwałą komisya, uchwalono wnieść na ponownem zebraniu się Sejmu po przeprowadzeniu nad nim poprzednio spólnej narady z delegatami Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

d) Sprawę wniesienia do Sejmu petycyi Dyhdalewicza, o nabycie na rzecz kraju jego środka leczniczego na zarazę płuc i śledziony u bydła i koni na wniosek p. Józefa Skarbka-Borowskiego, uchwalono wnieść do Sejmu z poparciem jeszcze obecnej sesyi.

e) W sprawie wyjednania u Sejmu subwencyi na nakład tekstu prof. Nowickiego do jego mapy o rozsiedleniu ryb w rzekach galicyjskich. Uchwalono prosić o przyspieszenie rzeczy p. Hausnera, który na poprzedniem posiedzeniu Komitetu Towarzystwa gospod. obiecał wnieść od siebie w Sejmie wniosek w tym przedmiocie.

Na wniosek sekretarza uchwalono donieść c. k. Ministerstwu o wydaniu mapy prof. Nowickiego.

VIII. Sekretarz przedkłada z porządku dziennego podanie Rady złoczowskiego Oddziału (L. 1856), o udzielenie subwencyi na wystawy przeglądowe w Złoczowie i Pomorzanach.

Ze względu na wielką pożyteczność i powodzenie wprowadzonych w bieżącym roku w życie wystaw przeglądowych bydła włościańskiego, na wniosek p. Borowskiego, uchwalono zapytać ponownie wszystkie Oddziały Towarzystwa gosp., czy nie chcieliby urządzać u siebie wystaw przeglądowych jeszcze bieżącej jesieni, i zawiadomić, że w takim razie otrzymają subwencyę na premiowanie i że mogą urządzać rzeczone wystawy nie tylko po miastach powiatowych, ale i w innych miejscach, najdogodniejszych ku temu celowi w powiecie.

Zarazem uchwalono zgodnie z żądaniami Oddziału złoczowskiego przeznaczyć na premiowanie bydła w Złoczowie i Pomorzanach dnia 29. i 30. października b. r łączną kwotę 400 złr., a nadto jeszcze 100 złr. do dyspozycyi komisyi sędziów, gdyby się okazała większa liczba bydła zasługująca na nagrodę.

Na obie rzeczone wystawy zaproszono na delegata Komitetu p. Bolesława Augustynowicza.

Uchwalono zawiadomić też Oddział złoczowski, że piętno do znaczenia premiowanego bydła z własnych zechce sprawić funduszów; albowiem Komitet Towarzystwa gosp. na ten cel takowych nie posiada.

Na wniosek p. Henzla uchwalono dodatknwo wezwać te Oddziały Towarzystwa gosp., w których wystawy przeglądowe się powiodły, jak w okręgu cieszanowskim i innych, aby starały się urządzić u siebie więcej jeszcze takich wystaw w ciągu bieżącej jesieni.

Zgodnie z wnioskiem pp. Józefa Skarbek-Borowskiego, Leonarda hr. Pinińskiego i Tadeusza Wasilewskiego uchwalono przeznaczyć na premiowanie bydła po 300 złr. na wystawach przeglądowych bieżącej jesieni w Cieszanowie, Grzymałowie i Radziechowie i zamianowano zarazem delegatami z ramienia Komitetu Towarzystwa gosp.

Na wystawę w Cieszanowie p. Józefa Skarbka-Borowskiego.

Na wystawę w Grzymałowie p. Leonarda hr. Pinińskiego.

Na wystawę w Radziechowie p. Tadeusza Wasilewskiego.

Radzie Oddziału buczackiego zamierzającej urządzić wystawę przeglądową dnia 18. października b. r. w Tłustem uchwalono odpowiedzieć na wniesione w tym względzie podanie, że oprócz kwoty przeznaczonej na premiowanie, Komitet nie może z braku funduszu udzielić subwencyi także na urządzenie wystawy.

IX. L. 1869. Podanie Rady sanockiego oddziału Tow. gosp. o wyjednanie budowy szerszych ramp przy kolei transwersalnej. Na wniosek Sekretarza uchwalono przedłożyć w oryginale c. k. Namiestnictwu z poparciem i zawiadomić o tem Radę Oddziału sanockiego.

X. Z pozostałej na kursa rolnicze subwencyi w kwocie 190 złr. na wniosek p. Henzla uchwalono dać Oddziałowi:

rohatyńskiemu	80 złr.
lwowskiemu	100 „
Na drobne wydatki pozostawić .	10 „
Suma	190 złr.

XI. W sprawie urządzenia kursu weterynaryi w Oddziele łańcucko-jarosławskim Tow. gosp. uchwalono zezwolić na odroczenie kursu do przyszłej wiosny i zatrzymać dla Oddziału na ten cel 300 złr.

XIII. Z porządku dziennego przedkłada Sekretarz prośbę gminy Cewków o pozwolenie wybicia 50 sztuk sarn, przysłaną do zaopiniowania Komitetowi Towarzystwa gosp.

Na wniosek p. Henzla uchwalono zapytać o zdanie delegata cieszanowskiego, księcia Władysława Sapiehę i poruczono p. Borowskiemu, aby za porozumieniem się z tymże wniósł przedstawienie do Towarzystwa łowieckiego, celem wyjednania u c. k. Namiestnictwa, aby nakazało c. k. Starostwom czuwać nad tem, iżby wystrzeliwanie sarn, gdzie tego zajdzie konieczność, odbywało się systematycznie ze znajomością rzeczy.

XIV. Hr. Leonard Piniński zdaje sprawę z posłuchania u Ministra finansów, podczas pobytu tegoż we Lwowie, deputacyi w sprawie opodatkowania gorzelni i wskazuje najskuteczniejsze sposoby poparcia tej sprawy w Wiedniu. Przyjęto do wiadomości.

XV. P. Józef Skarbek-Borowski zwraca uwagę, że ankietę w sprawie chowu koni, która się nie odbyła obecnie z powodu, że nie było Walnego Zgromadzenia Tow. gosp. w jesieni, należy zwołać w lutym 1884, równocześnie z Radą ogólną Tow. gosp. Przyjęto do wiadomości.

XVI. W załatwieniu podania naucz. Wierzbickiego o wynagrodzenie za pomieszkanie za czas pobytu w zakładzie uprawy i wyprawy lnu w Gródku, zgodnie z wnioskiem referenta p. Bojarskiego, uchwalono przyznać żądane wynagrodzenie w kwocie 180 złr.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Posiedzenie z dnia 7. listopada 1883.

Przpwodniczy II. Wiceprezes Towarzystwa gosp. p. Piotr Gross. Obecni członkowie komitetu: pp. Abrahamowicz Dawid, Breuer Jan, Gizowski Józef, Henzel Seweryn, dr. Pilat Tadeusz, dr. Skałkowski Tadeusz, prof. Władysław Tyniecki. Inspektor chowu bydła: p. Adam Konopka. Trzymający pióro Sekretarz Towarzystwa p. Greliński i Władysław Zawadzki.

Wnioski i uchwały:

I. Protokół posiedzenia z dnia 7. października 1883 przyjęty bez zmiany.

II. Referent spraw chowu bydła przedkłada podanie Oddziału buczacko-czortkowsko zaleszczyckiego z zawiadomieniem, że zamierza urządzić jeszcze tej jesieni wystawę

przeglądową bydła włościańskiego. połączona z premiowaniem w Czortkowie.

Po dłuższej dyskusyi na wniosek pp. Abrahamowicza i referenta uchwalono zezwolić na urządzenie wystawy w Czortkowie — i zarezerwować dla tejże kwotę subwencyjną 300 złr. na premiowanie, ale zarazem prosić Radę tamtejszego Oddziału Tow. gosp., aby odroczyła rzeczoną wystawę do wiosny r. 1884, albowiem urządzanie takich wystaw w późnej jesieni chybia właściwemu celowi.

Na wniosek pp. Abrahamowicza i prof. Tynieckiego z poprawką p. Henzla uchwalono zarazem.

1. Odpowiedzieć w tym samym duchu i innym Oddziałom Towarzystwa gosp., któreby się zgłosiły z chęcią urządzania wystaw przeglądowych jeszcze w ciągu bieżącej jesieni.

2. Przesłać okólnik z zawezwaniem wszystkich Oddziałów i delegatów Tow. gosp., ażeby, jeżeli życzą sobie urządzić wystawy przeglądowe, połączone z premiowaniem bydła włościakskiego na wiosnę 1884, zawiadomili o tem Komitet Tow. gosp. najpóźniej do 15. grudnia b. r., ażeby Komitet mógł wcześnie ułożyć cały plan wystaw przeglądowych na rok przyszły i odpowiedne zarezerwować dla nich fundusze subwencyjne.

W załatwieniu wniosku Oddziału rudeńsko gródeckiego zgodnie z życzeniem Oddziału uchwalono zezwolić na zniżenie wysokości ustanowionych instrukcyą z dnia 29. Kwietnia 1883, l. 924 nagród na przyszłej wystawie w Sądowej-Wiszni i zawiadomić o tem delegata Komitetu na tęż wystawę p. Seweryna Henzla.

III. W sprawie należytości za sprowadzone przez komisyę Towarzystwa gosp. bydło rozpłodowe ze Szwajcaryi i Oldenburga uchwalono.

Na wniosek referenta spraw chowu bydła p. Breuera poparty przez pp. Dawida Abrahamowicza i Pilata:

1. Polecić buchalteryi Towarzystwa gosp. wygotowanie bezzwłocznie ostatecznego rachunku zakupna i sprowadzenia bydła oryginalnego rozpłodowego ze Szwajcaryi i Oldenburga przez komisyę Towarzystwa gospodarskiego.

2. Ryczałt kosztów wspólnych, po wyłączeniu kosztów obciążających poszczególne rachunki rozłożyć przeciętciowo na każdą sztukę według praktyki dotychczasowej.

IV. Z porządku dziennego następuje sprawa porozumienia się z Wydziałem krajowym względem reorganizacyi szkoły gródeckiej.

P. prof. Tyniecki, jako członek mianowanej do przeprowadzenia w tym przedmiocie układu z Wydziałem krajowym komisyi, oświadcza, iż komisya dotąd nie mogła przeprowadzić poleconych jej rokowań, albowiem referent tej sprawy w Wydziale krajowym członek Wydziału p. Weszczyński podczas Sejmu był zajęty sprawami sejmowemi a następnie wyjechał do Czernichowa.

Na wniosek pp. Henzla i prof. Tynieckiego uchwalono wzmocnić komisyę przez Komitet Towarzystwa gosp. do przeprowadzenia rokowań z Wydziałem krajowym powołaną i zaprosić tym celem do jej składu jeszcze p. Dawida Abrahamowicza.

V. Następującą z porządku dziennego sprawę zwołania ankiety w przedmiocie podniesienia chowu koni z powodu nieobecności referenta p. Józefa Borowskiego, odroczono do przyszłego posiedzenia, wyrażając życzenie, aby z powodu uwagi p. Abrahamowicza ankieta jeszcze przed końcem rb. odbyć się mogła, i aby o tem dla dania pewnych wskazówek komisyi budżetowej uwiadomić księcia Prezesa i referenta.

VI. Sekretarz wnosi przypomnienie z urzędu, że z powodu mającego się odbyć w drugiej połowie lutego 1884 zebrania Rady ogólnej Towarzystwa gosp. wypada według wymagań regulaminu ogłosić na sześć tygodni przedtem okólnik zwołujący Radę, obejmujący zarazem program obrad wraz z porządkiem dziennym.

Na wniosek pp. Grossa i Henzla uchwalono:

Zamianować komisyę do ułożenia programu przyszłej Rady ogólnej Towarzystwa gosp., w skład której zaproszono pp. Pilata, Skałkowskiego i Breuera, łącznie z Prezydyum Komitetu Towarzystwa gosp.

VII. Inspektor chowu bydła przedkłada raport lustracyi bydła rasy Ayrshire u p. Adolfa Ebenbergera w Żurawicy, dokonanej celem przyznania mu obory zarodowej subwencyonowanej.

Na wniosek referenta spraw chowu bydła p. Breuera, poparty przez p. Gizowskiego, uchwalono przyznać p. Ebenbergerowi oborę zarodową rasy Ayrshire złożoną z 10 krów wybranych z jego obecnej obory i buhaja oryginalnego, przezeń ze Szkocyi sprowadzonego, licząc za krowy po 150 złr. za sztukę a za buhaja cenę zakupna i sprowadzenia według przedłożonego przez p. Ebenbergera oryginalnego rachunku i wypłacić mu subwencyę w wysokości 50 prc. powyższej całej sumy.

VIII. Nadesłaną w pewnej ilości egzemplarzom broszurę Chmielewskiego: „Uwagi nad regulacyą Dniestru,“ uchwalono na wniosek p. Grossa rozesłać Oddziałom Towarzystwa gosp. bezpośrednio w sprawie tej interesowanym do rozpatrzenia z wezwaniem, aby przedłożyły Komitetowi Towarzystwa gosp. swe nad nią uwagi.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Odpowiedź

na pytanie weterynaryjne umieszczone w Nrze 10. z dnia 3. grudnia 1883.

O ile z niezupełnie wyczerpującego opisu choroby wnioskować można, zdaje się, że mamy tu do czynienia z chorobą zaraźliwą i pasożytną zwaną Gregarinosą lub też chorobą zwaną błonicą kur (dyfteryą).

Obydwie te choroby występują częstokroć razem z sobą połączone, są one zaraźliwe i zabójcze, i pustoszą nieraz całe kurniki.

Występują nie tylko na błonie śluzowej ócz w formie silnego zapalenia, lecz także jako wyrzuty i strupki w okolicy dzióba, ócz i grzebienia.

W dalszym przebiegu choroby występują wybitne objawy zapalenia dyfterytycznego błon śluzowych pyska, krtani i jelit.

Zadziwiającą jest przeto w podanem pytaniu ta okoliczność, że nie ma wzmianki o błonach wypocinowych dyfterytycznych na błonach śluzowych pyska i gardzieli, nadto że nie znaleziono żadnych zmian zapalnych w jelitach (kiszkach).

Dlatego byłoby bardzo pożądanem, aby właściciel raczył nadesłać w celu dokładnego zbadania, sztukę chorą lub też nieżywą do szkoły weterynaryi we Lwowie, a wówczas dopiero możnaby mu udzielić wyczerpującej odpowiedzi.

W każdym razie wskazanem jest zadawanie sztukom chorym, dwa razy dziennie po łyżeczce następującego lekarstwa: rozpuścić w stu gramach wody jeden gram taniny i dodać pół grama kwasu karbolowego.

O wiele ważniejszemi jednak aniżeli leczenie będą środki zapobiegawcze, są to takie, które chronią inne sztuki od zarażenia się. W tym celu należy chore sztuki odłączyć od zdrowych albo lepiej je natychmiast zabić. Kurniki w których siedziały sztuki nawiedzone chorobą należy dobrze

wyczyścić, gdyż zarodki tej choroby utrzymują się długi czas w odchodach drobiu i podściółce. W tym celu trzeba gnój uprzątnąć i zakopać, ściany i podłogę kurnika wymyć gorącym ługiem a po wyschnięciu skropić je 20% rozczynem kwasu karbolowego. Odpowiedne byłoby także pobielenie ścian wapnem, do którego dodać należy chlorku, wapna lub kwasu karbolowego. W końcu należy poddać kurnik dłuższemu przewietrzeniu. *Dr. A. B.*

Odnośnie do **dyfteryi,** której oprócz kur, ulegają także gołębie, indyki, bażanty itp., dodamy jeszcze parę słów, nie należących właściwie do odpowiedzi, ponieważ pytanie w tym kierunku nie było stawiane, i zresztą nie ma nawet jeszcze pewności, czy owe kury ulegają dyfteryi, dodatek nasz jednak zasługuje sądzimy zawsze na uwagę. Podług *„Wiener allg. medic. Zeitung“* skonstatował prof. Gerhardt (z Würzburga), że dyfterya drobiu przenośną jest na człowieka, czyli, **że człowiek może się od drobiu zarazić dyfteryą.** Na dowód następujący wypadek: We wrześniu 1881 sprowadzono do wylęgarni kurcząt w Nesselhausen (Baden) 2600 kurcząt z okolic Werony; niektóre z tych kurcząt były zakażone dyfteryą. Z tych kurcząt zginęło około 1400 sztuk. W lecie przeszłego roku wylęgnięto z jaj, pochodzących z różnych stron, 1000 kurcząt, między któremi po 6 tygodniach wybuchła dyfterya i to tak zjadliwa, że wkrótce wszystkie kurczęta wyginęły. Na tę samą chorobę zginęło także 5 kotów, utrzymywanych w zakładzie, zachorowała też papuga, która jednak została wyleczoną. W listopadzie przeszłego roku zachorował na dyfteryę włoski kogut. Otóż kogut ten, gdy mu pęzlowano kwasem karbolowym paszczę, skaleczył nadzorcy zakładu górną część stopy i kostkę u lewej ręki uderzeniami dzióba. Skaleczony zachorował na ciężkie zakażenie dyfteryczne ran; cierpiał gorączkę z jednoczesnem nabrzmieniu ran i tylko z trudnością i powolnie przyszedł do zdrowia. Nie był to jednak jedyny wypadek przeniesienia na ludzi zarazków dyfterytycznych w pomienionym zakładzie. Dwie trzecie wszystkich robotników, zajętych przy kurczętach, zachorowało na dyfteryę gardlaną, jeden z robotników zaraził także troje swoich dzieci. Wyszczególnić przytem należy, że w tym czasie w Nesselhausen, oprócz w pomienionej wylęgarni kurząt, nie było żadnego wypadku dyfteryi, z czego wnioskować można z wszelką pewnością, że dyfterya przeniosła się z drobiu na robotników, przy nim pracujących.

Wiadomości bieżące.

Czwarta wystawa zwierząt opasowych w Wiedniu urządzona przez c. k. Towarzystwo rolnicze wiedeńskie odbędzie się w dniach 4., 5. i 6. kwietnia 1884. Oprócz bydła rogatego, owiec i świń obejmować będzie także drób i króliki.

Kongres niemieckich rolników. Wydział kongresu niemieckich rolników postanowił na posiedzeniu z dnia 5. grudnia 1883, pełne posiedzenia XV. kongresu niemieckich rolników zwołać na dzień 19. lutego 1884 do Berlina. Jako zadania do rozpraw przyjęto: 1) Ogólne przedstawienie położenia właścicieli wiejskich. 2) Wyzyskiwanie przez rolnictwo odchodów ludzkich z wielkich miast. 3) Rozdrobnienie własności ziemskiej.

Rozmaitości.

Preliminowane kwoty na regulacyę rzek w Austryi. W preliminarzu na rok 1884 zażądało ministerstwo spraw wewnętrznych na uregulowanie rzek 3,960.000 zł. Zdaniem rządu dzieło systematycznego uregulowania rzek da się dokonać kosztem 55,051.000 złr. Z sumy tej przypada na Dunaj 21,600.000 zł., na Wisłę, której uregulowanie rozłożono na lat 15, ogółem 2,960.000. zł., a w roku 1884 ma być użytych w tym celu 198.000 zł.; na Dunajec, którego regulacya ma trwać lat dziesięć 530.000 zł., a w roku 1884 zł. 53.000. Rozłożona na lat pięć regulacya Wisłoki ma kosztować ogółem 75.000 zł, z czego przeznaczono na r. 1884 15.000 zł. Regulacya Sanu i Dniestru ma trwać lat 15, a rząd domaga się na ten cel ogółem 2.627.000 zł. i 3.100.000 zł., na r. 1884 zaś 175.000 i 207.000 zł. *(Gaz. lw.).*

Tłustość mleka od krów różnych ras. Mleko pojedyńczych krów, przy najodpowiedniejszej, zupełnie wystarczającej i równej (na wagę żywą obliczonej) karmie, przedstawia co do tłustości zawsze pewne różnice. U krów należących do różnych ras różnice te bywają czasem bardzo znaczne, gdy u krów należących do jednej rasy różnice te wahają się w tak szczupłych granicach, że obliczono cyfry średnie doskonale mogą względną tłustość mleka pewnych ras wyrażać. To spostrzeżenie zużytkowano istotnie, jak donosi *„Zeitschr. d. landw. Vereines in Bayern“* w lipcowym zeszycie. W jednej stajni odstawiono szereg krów, prawie jednocześnie ocielonych, zdrowych, do różnych ras i krzyżowań należących. Krowy te karmiono koniczyną, mleko zaś od nich brano do badania na tłustość za pomocą kremometru w 4 godziny po wydojeniu.

Śmietanę mierzono w 12 i 24 godzin. Rezultat był następujący:

Rasa bydła	po 12 godz.	po 24 godz.
Simmenthal . . .	13·0	14·0
Holland	7·0	8·0
Simenthal Graubündten .	12·0	12·5
Simmenthal Holland .	9·0	9·5
Graubündten . . .	13·0	14·5·0
Graubündten Holland .	10·0	11·0

Lazaret dla psów przy lwowskiej szkole weterynaryi.

(*Ogłoszenie urzędowe*).

Z dniem 1 stycznia 1884 r. — oprócz istniejącego przy szkole weterynaryjnej tutejszej (ulica „na Rurach“ Nr. 466 4/4) lazaretu zwierząt gospodarczych, otworzony zostanie i lazaret, przeznaczony do leczenia, względnie obserwacyi, psów. Zawiadywać tym lazaretem będzie asystent kliniki szkoły, lekarz weteryn. p. Langhaus, zamieszkały pod Nr. wyżej wskazanym, do którego też interesanci, w celu oddania zwierząt swoich i t. p. zgłaszać się mają. Taksa za leczenie, karmienie i pielęgnowanie psa lub kota wynosi dziennie 30 centów. Opłatę we skazanym stosunku, każdy oddający do lazaretu zwierzę, uiścić winien z góry, za kwitem na dni 15, po upływie zaś tego terminu ponowną opłatę na dni 15 wnieść będzie obowiązany. W wypadkach gdy zwierzę przed upływem terminu opłaty właścicielowi będzie zwrócone, lub też żyć przestanie, pozostająca kwota po obliczeniu należytości, licząc i dzień przyjścia oraz oddania zwierzęcia, lub też nastąpionej jego śmierci, właścicielowi za pokwitowaniem zwróconą zostanie. Podając to do wiadomości ogółu, Dyrekcya Szkoły weterynaryi oznajmia, że w celu uniknienia wypadków pokąsania, psy złośliwe lub wzbudzające choćby najmniejsze podejrzenie o wściekliznę, nie inaczej, jak tylko kagańcami opatrzone, do zabudowań Szkoły dostawione być winny.

OGŁOSZENIA.

Wydawnictwa i komisa księgarni
GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA
we Lwowie

Kalendarz kieszonkowy na r. 1884 dla gospodarzy wiejskich rocznik III. redagowany przez Dra Juliusza Aua, staraniem Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego cena . 1 zł. 60 ct.
Kalendarz „Łowca“ myśliwski i rybacki, — staraniem galicyjskiego Towarzystwa łowieckiego cena . . . . 1 „ 20 „
Kalendarz lekarski ułożył Dr. Jan Stella Sawicki inspektor szpitali w Galicyi . . 1 „ 60 „
Kalendarz dla farmaceutów i chemików staraniem galicyjskiego Towarzystwa aptekarskiego cena . . . . 1 „ 40 „

Karbolineum
najładniejszy i najtańszy pokost do impregnowania drzewa w celu ochrony od zgnilizny i butwienia, zaleca się szczególnie do **użycia** pokostowania drzewa na wilgoć narażonego.

Polecenia na **Karbolineum** upraszamy adresować wprost do chemicznej fabryki **BRACI AVENARIUS** w Amstetten (Niższa Austrya).

14—?

Pigułki fosforowe
do tępienia masami **myszy polnych** poleca w znanej dobroci i po umiarkowanych cenach **Stefan Sipöcz** aptekarz w Fünfkirchen.

5—12

Zaproszenia do prenumeraty na gazety:

„Samorząd“ i „Gmina“

wraz z gazetą rolniczą wychodzące pod redakcyą Marcelego Turkawskiego we Lwowie

Program pism obejmuje następujące działy: 1) Wstępne artykuły i rozprawy o żywotnych interesach kraju, 2) Sprawozdania z czynności Delegacyj wspólnych, Rady państwa, Sejmu i Wydziału krajowego, 3) Sprawy pojedyńczych powiatów, gmin i obszarów dworskich (władz autonomicznych i rządowych), 4) Sprawy szkolne, 5) Kronika krajowa i rozmaitości, 6) Przegląd naukowo-literacki i artystyczny, 7) Przegląd ekonomiczno-handlowy, 8) *Gazeta rolnicza* popularna z wszystkimi działami gospodarstwa wiejskiego, 9) Odcinek czterostronny (szkice powieściowe i historyczne, humoreski, życiorysy, wiersze itd.), 10), Ogłoszenia urzędowe i 11) Inseraty.

Każdy numer stanowi dla siebie całość!!

Prenumerata w kraju wynosi z przesyłką pocztową: rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., ćwierćrocznie 1 złr. W Niemczech kwartalnie 3 marki, w innych krajach 5 franków.

Komplet gazet „Samorząd“ i „Gmina“ z lat 1881, 1882 i 1883 kosztuje razem z przesyłką tylko 2 złr. 6 marek—10 franków. Inseraty i dołączniki obliczają się najtaniej!!

Na żądanie wysyła *franco* natychmiast numera na okaz i przyjmuje przedpłatę:
Administracya **„Samorządu“** i **„Gminy“** wraz z *Gazetą rolniczą* we Lwowie (rynek l. 7).

Dublańczyk

z ukończoną wyższą szkołą rolniczą i pięcioletnią praktyką przy większem gospodarstwie na Podolu, wolny od wojska, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje od wiosny samoistnej posady w kraju lub za granicą.

Zgłoszenia pod **K. W.** poste restante Grzymałów.

1—3

Rządca ekonomiczny dóbr,

Polak w poważnym wieku, bezżenny, który od kilkudziesięciu lat zajmuje się rolnictwem, prowadząc najpierw własne gospodarstwo w Król. Polskiem, a następnie zmuszony emigrować zarządzał znakomicie różnemi dobrami w Krakowskiem i Galicyi, obeznany z wszystkiemi gałęziami gospodarstwa rolnego, — poszukuje od Nowego roku 1884 posady odpowiedniej w majątku położonym blisko stacyi kolejowej, o ile możności między Lwowem a Przemyślem. Stósownego polecenia i wskazówek udziela na żądanie: Redakcya *„Samorządu i Gminy“* we Lwowie (Rynek l. 7. I. piętro).

3—4

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi.
Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza.